



niepełnosprawni w ZPCh

memorandum

porozumienia

wywiady

Tak blisko, a tak daleko.....s. 4

Szwedzki rekonesans czyli pierwsza część tryptyku o warunkach prowadzenia biznesu i systemie rehabilitacji zawodowej w Szwecji



Konferencja i wystawa nad Wigrami.....s. 7

Relacja z konferencji „Integracja osób niepełnosprawnych w Euroregionie Niemen” będącej zwieńczeniem polsko-litewskiego programu transgranicznego dofinansowanego ze środków UE



Kalendarz działań i memorandum.....s. 13

Informacja o działaniach podjętych przez Krajową Radę Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych wobec zagrożeń dla systemu rehabilitacji zawodowej, przyjęte przez KRaZON memorandum

Niepełnosprawni w ZPCh– stan i zagrożenia.....s. 14

Przypomnienie podstawowych przesłanek funkcjonowania systemu wspierania zatrudnienia niepełnosprawnych w opracowaniu KZRSLiSN

Trwałe miejsce na mapie gospodarczej s. 18

Międzywojewódzka Usługowo-Produkcyjna Spółdzielnia Inwalidów w Olsztynie obchodzi swoje „złote gody”



Wędkarska Biesiada Integracyjna.....s. 29

Spotkanie nad jeziorem Pluszne zawodowców i amatorów „moczenia kija”. Ryba brała średnio, za to atmosfera była gorąca



Robić z radością to, co się potrafi.....s. 32

IX Ogólnopolski Festiwal Piosenki, Teatru i Plastyki – Łączna 2001. Odbył się pod hasłem „Niosę w sobie radość”, która rzeczywistość buchała ognistymi fajerwerkami



W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:

- Jaki system finansowania chronionego rynku pracy w 2002 roku?
- Walne Zgromadzenie członków KZRSLiSN
- Z wizytą w firmie „Jantar” ZPCh w Słupsku
- Ocena organizacji turnusów rehabilitacyjnych w 2001 r., nowe propozycje w tym zakresie
- Relacja z Targów REHABILITACJA w Łodzi

Przyszłość nie do końca wiadoma

Nieuchronnie nadchodzi koniec roku, a pracodawcy osób niepełnosprawnych – tradycyjnie – jeszcze nie wiedzą w jakim systemie przyjdzie im gospodarować w roku przyszłym... To już chyba taka nowa świecka tradycja.

Rząd nie ukrywa, że będzie poszukiwał oszczędności wszędzie, jednak nie chce się oficjalnie odkryć ze swoimi planami dotyczącymi systemu finansowania chronionego rynku pracy. Wypowiedź minister Jolanty Banach – z którą wywiad obok – sekretarza stanu, pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych, odsuwa trochę niepokoje i zagrożenia bezpośrednio. Nie do końca jednak wiadomo, czy rząd nie wyciągnie jeszcze przed końcem roku jakiegoś królika z kapelusza, co wszak miało już miejsce.

Wiesław Ciesielski, wiceminister finansów, na spotkaniu z szefami organizacji środowiskowych 13 listopada zapewnił, iż min. Wasilewska-Trenkner, która jest odpowiedzialna za przygotowanie budżetu, przedstawi jego propozycje na 2002 rok do dwóch tygodni. Późno, ale dobre i to.

Osobiście – po rozmowach z min. Banach i innymi osobami, które mają wpływ na kreację polityki gospodarczej i społecznej – jestem optymistą, przynajmniej jak chodzi o najbliższy rok funkcjonowania systemu zatrudniania osób niepełnosprawnych. Wszelkie dane i opracowania dowodzą jednoznacznie, że znalazł się on już w punkcie krytycznym i – nie niszcząc go – trudno już będzie cokolwiek z niego uszczknąć. Zdaje się, że prawda ta dotarła już do, przynajmniej niektórych, przedstawicieli gremiów decyzyjnych. Jeśli nie znajdzie się wśród nich ktoś, którego motorem działania będzie patologiczna nienawiść do ZPCh, to chyba nie będzie „woli politycznej” do doprowadzenia do katastrofy pracodawców osób niepełnosprawnych, zaś samych niepełnosprawnych do kuchni Brata Alberta.

Szanowni Czytelnicy – zwracam się tu szczególnie do tych Państwa, którzy nie prenumerowali naszego periodyku w 2001 roku, pragnąc do tego zachęcić w roku przyszłym. „Nasze Sprawy”, ukazujące się niemal od 12. lat, są najstarszym i jedynym niezależnym czasopiśmie adresowanym do osób niepełnosprawnych i ich pracodawców. Nie obiecujemy zdrapek, płyt kompaktowych w numerze ani innych „wziątków” – po prostu na to nas nie stać i chyba nie o to chodzi. Obiecujemy natomiast niezależną i rzetelną informację, porady prawne, prezentację wiodących ZPCh i możliwości osób niepełnosprawnych. Będziemy wszędzie tam, gdzie będzie działo się coś istotnego dla ich pracodawców, będziemy rozmawiać z wszystkimi, którzy mogą wpływać na zmiany funkcjonowania systemu rehabilitacji zawodowej. Jak od wielu lat – będziemy z Wami i wśród Was.

Z przyjemnością powitamy Państwa w gronie prenumeratorów i Czytelników „Naszych Spraw”.

Ryszard Rzebko

Na okładce:
Wędkowanie w Mierkach
nad jeziorem Pluszne
fot. ina-press

Nasze Sprawy – Pismo Rehabilitacyjno-Gospodarcze Zakładów Pracy Chronionej.

Wydawca i redakcja: Agencja „Nasze Sprawy”, 40-084 Katowice, ul. Sokolska 3. Redaktor naczelny: Ryszard Rzebko.

tel./faks 032. 253-05-41. 2596-221.5, tel. kom. 0601. 414-460, e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl www.naszesprawy.com.pl

Numer zamknięto: 15.11.2001 r.

www.niepełnosprawni.info.pl

Redakcja techniczna i przygotowanie poligraficzne: Agencja ina-press Katowice. Druk: TOLEK, Mikołów, ul. Żwirki i Wigury 1.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

Wydano przy wsparciu finansowym PFRON

Mamy nowoczesny, europejski model zatrudniania osób niepełnosprawnych:

Z Jolantą Banach, sekretarzem stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, Pełnomocnikiem Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, rozmawiają Ryszard Rzebko i Tomasz Momot

W imieniu naszych Czytelników i własnym chcielibyśmy przywitać Panią w środowisku i pogratulować nominacji, chociaż wszyscy – myślimy, że Pani również – mamy pełną świadomość tego, że jest to ciężki kawałek chleba. Stanowisko pełnomocnika to jedna z funkcji, jaką pełni Pani w Ministerstwie Pracy, jakie inne obowiązki zostały przypisane do Pani urzędu?

Dziękuję Czytelnikom i Redakcji za gratulacje i życzenia. Zdaję sobie sprawę z tego, że przyjdzie mi się zmagać z większymi problemami niż w resortach, które są postrzegane jako przynoszące dochody budżetowe. Będziemy robić wszystko, aby ten niewielki strumień pieniędzy, który mamy do dyspozycji adresować lepiej – tak, aby docierał on do osób najbardziej potrzebujących.

Rząd zobowiązał się do ograniczania kosztów administracji publicznej, co oznacza, że w każdym resorcie będzie mniej stanowisk kierowniczych, które łączą się z wyższymi kosztami. Jednocześnie oznaczać to będzie, że każdy z sekretarzy stanu (jeden w danym resorcie) sprawuje funkcję rzeczywistego wiceministra, zastępcy szefa resortu, a więc musi go reprezentować we wszystkich sprawach. Tych zadań jest naprawdę dużo, ale żaden obszar problemowy nie może być zaniedbany.

Od tego mamy całą kadrę administracyjną, która przy tym zwiększonym dążeniu do samoograniczenia powinna po prostu lepiej i wydajniej pracować, na co też liczę. Pod pręgierzem krytyki będę nie tylko ja, ale również struktury administracyjne odpowiedzialne za problematykę osób niepełnosprawnych, a więc: Biuro Pełnomocnika oraz kierownictwo i oddziały terenowe PFRON.

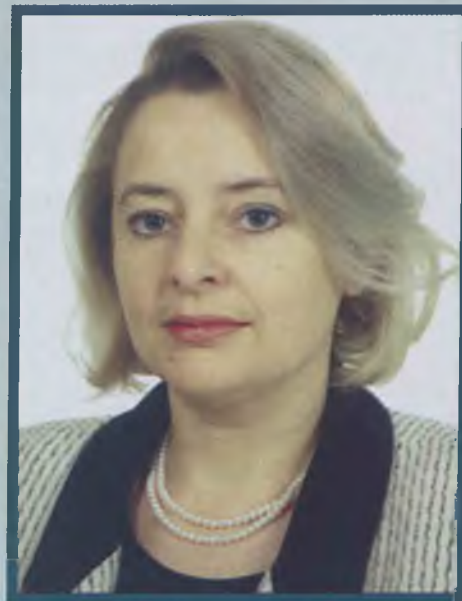
W ramach Pani obowiązków są także funkcje dotyczące zabezpieczenia społecznego i pomocy społecznej, co było krytykowane.

Tak również było dotychczas, pełnomocnik jednocześnie zajmował się też problematyką szeroko pojętej pomocy społecznej. Sprawna administracja to taka, która potrafi w sposób efektywny zarządzać obszarami problemowymi, a nie zajmować się tylko ręcznym sterowaniem poszczególnymi zadaniami. Nie na tym rzecz polega. Nie spotkałam się z krytyką zakresu swoich obowiązków.

Krytykowane to było głównie dlatego, że osoby niepełnosprawne nie chcą być spychane w rejon pomocy społecznej i postrzegane jako jedynie takie, które wymagają zabezpieczenia socjalnego, ale chcą być traktowane na równi z innymi obywatelami.

Ależ oczywiście, że są traktowane na równi z innymi. To, że minister zajmuje się kompetencyjnie różnymi sprawami nie oznacza ich wzajemnego podporządkowania wobec siebie. Gdyby tak było, nie istniałaby osobna, wydzielona struktura administracyjna – Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych. Pomocą społeczną kieruje ministerialny departament pomocy społecznej, natomiast realizacją zadań z zakresu rehabilitacji zawodowej i społecznej zajmuje się odrębna struktura.

Czyli uważa Pani Minister, że będzie miała możliwość aktywnego wpływania i kreowania polityki społecznej – i nie tylko – wobec osób niepełnosprawnych? Dotykamy tu problemu ustawowego usytuowania pełnomocnika, a przede wszystkim instrumentarium, w jakie został on wyposażony. Pełnomocnik może tylko to, co



wyznaczono mu obszarem prawa. Od czasu powstania ustawy o rehabilitacji w 1991 roku, po zmianach w roku 1997, mamy do czynienia z pewnym rodzajem dualizmu w realizacji zadań ustawowych. Ten dualizm wynika z przypisania pełnomocnikowi funkcji koordynacyjnych, funkcji w zakresie kreowania polityki na rzecz osób niepełnosprawnych, ale instrumenty finansowe są gdzie indziej. Powstaje pytanie, czy na dłuższą metę ten rodzaj dualizmu da się utrzymać, czy może należałoby wzmocnić pozycję pełnomocnika w zakresie wpływu na finanse.

Ale przecież pełnomocnik przewodniczy Radzie Nadzorczej PFRON, są ponadto programy celowe pełnomocnika rządu, rozumiemy, że ich inicjatywa wyszła z Biura Pełnomocnika?

Pełnię swoje funkcje nadzorcze wobec Funduszu poprzez przesowanie Radzie Nadzorczej. Kompetencje i środki nadzoru zapisane w ustawie są ogólnikowe, właściwie ograniczają się do akceptacji zmian

planu rzeczowo-finansowego PFRON i do przyjmowania sprawozdań z jego realizacji. Pełnomocnik ma ograniczoną rolę jeżeli chodzi o wpływ na wydatkowanie środków, na strukturę wydatków i kreowanie polityki w tym zakresie. Jeżeli chodzi o programy celowe, to ich inicjatywa wyszła spod ręki poprzedniej pani minister i bardzo dobrze, bo chyba jest to jedyne instrumentarium wpływania pełnomocnika na politykę Funduszu. Samą ideę programów trzeba i można utrzymać, ale należy się zastanowić nad tym, czy takie spektakularne, doraźne, ręczne sterowanie wydatkami, to właściwy sposób realizacji ustawy. Moim zdaniem PFRON powinien pozostać funduszem celowym, czyli wyodrębnionym zasobem środków finansowych, ale w przyszłości być może trzeba będzie bardziej powiązać pełnomocnika z Funduszem, poprzez np. jego podporządkowanie prawne pełnomocnikowi i uczynienie go dysponentem środków pierwszego stopnia. Dysponentem drugiego stopnia winni być starostowie.

„PFRON powinien pozostać funduszem celowym, czyli wyodrębnionym zasobem środków finansowych, ale w przyszłości być może trzeba będzie bardziej powiązać pełnomocnika z Funduszem, poprzez np. jego podporządkowanie prawne pełnomocnikowi i uczynienie go dysponentem środków pierwszego stopnia.”

Tak blisko,



Wraz z około siedemdziesięcioma przedstawicielami zakładów pracy chronionej z całej Polski uczestniczyłem w drugiej dekadzie października w misji biznesowo-poznawczej do Szwecji. Krótki wyjazd – bardzo starannie przygotowany przez Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych – dał uczestnikom możliwość ogólnego zapoznania się ze stanem szwedzkiej gospodarki i uwarunkowaniami prowadzenia biznesu, polityką zatrudnienia i organizacją rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych oraz funkcjonowaniem zatrudnienia chronionego w firmie SAMHALL AB – państwowym holdingu, powołanym specjalnie do tego celu.

Mimo iż program merytoryczny misji był bardzo wypełniony, w nielicznych chwilach wolnych mieliśmy możliwość obejrzenia najciekawszych obiektów Sztokholmu, zwiedzenia Muzeum Wazy, a nawet „zaliczenia” krótkiego rejsu stateczkiem.

Stolica Szwecji jest nader malowniczo położona na wielu wyspach między Jeziorem Mälaren i Bałtykiem. By do niej dotrzeć od strony morza należy pokonać wiele kilometrów krętych fiordów. Lawirowanie wśród ciasnych kanałów między szkiełkami (wysepkami) sprawiało ogromne trudności XVII-wiecznym żeglarzom, których statki musiały nieraz długo czekać na pomyślny wiatr, a przepłynięcie krótkiego odcinka między Sztokholmem a otwartym morzem mogło trwać miesiąc. To położenie i dziś skutkuje

tym, że większość promów zawija do leżącego na południu Nynäshamn, a resztę podróży odbywa się drogą lądową. Ale i tak warto – można obejrzeć kawałek Szwecji z zielonymi łąkami, na których porzrucane są zafolowane paczki siana, charakterystycznymi drewnianymi domkami przytulonymi do występów skalnych, na tle ciemnych lasów sosnowych i jesienno wielokolorowych buków, dębów i klonów.

Jednak nie walory krajo-brazowe i turystyczne mają być treścią tego materiału. Ponieważ Szwecja jest w pierwszej dziesiątce partnerów gospodarczych Polski – a ta wymiana może i powinna się rozwijać – oraz wypracowała własny, oryginalny system rehabilitacji zawodowej, który można i trzeba porównywać z polskim, niniejszy dość obszerny materiał podzielono na trzy części. Pierwsza zaprezentowana w tym numerze, będzie

dotyczyła ogólnej charakterystyki gospodarczej tego kraju, warunków i możliwości współpracy gospodarczej z firmami szwedzkimi. Została ona opracowana głównie na podstawie informacji i danych przedstawionych uczestnikom misji przez radcę **Grzegorza Gawina**, z Biura Rady Handlowego Ambasady RP w Sztokholmie.

Następne części przedstawiają zarys polityki i systemu organizacyjnego rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych, jego skutki i zasady finansowania oraz założenia funkcjonowania i sposobów finansowania jedynej i największego pracodawcy osób niepełnosprawnych tworzącego chronione miejsca pracy – państwowej spółki akcyjnej SAMHALL AB.

Wykorzystano w nich informacje uzyskane od **Ann Backman-Ericson** z Urzędu ds. Rynku Pracy Solna-Sundbyberg – dzielnic (gmin)

Sztokholmu oraz dyrektora **Leifa Alma** z SAMHALL AB.

Celem umożliwienia zapoznania się z całością materiału tym czytelnikom, którzy zamówili prenumeratę „Naszych Spraw” dopiero od początku 2002 roku, pozostałe dwie części zostaną opublikowane w numerach styczniowym i lutowym.

Szwecja, będąca członkiem Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej od 1994 roku, nie wyróżnia się niczym szczególnym wśród krajów Wspólnoty, może tym, że jest jednym z najbardziej liberalnych rynków. Jej sytuacja gospodarcza od lat jest bardzo dobra, znajduje się w europejskiej czołówce jeśli chodzi o wzrost PKB na jednego mieszkańca. Jest to możliwe dzięki bardzo stabilnym warunkom makroekonomicznym: inflacja w okresie 5-letnim utrzymuje się na poziomie 0,5 do 3 proc., maleje stopa bezrobocia. Lata 2000/2001 to zbliżanie się do celu jaki postawił sobie socjaldemokratyczny rząd Szwecji – zmniejszenie bezrobocia do 4 proc. Było to możliwe dzięki realizacji tzw. pakietów rynków pracy, tzn. programów dokształcających, umożliwiających zmiany kwalifikacji i miejsca pracy. Tymi programami objętych jest kolejne 4 proc. siły roboczej, czyli de facto bez pracy pozostaje 8 proc., co i tak jest poniżej średniej w UE, która wynosi ok. 12 proc.

Konsekwentnie realizowane reformy sektora publicznego przyczyniły się do bardzo dobrej sytuacji budżetu, który poniósł jej ogromne koszty. Dla przykładu: w 1992 roku deficyt budżetowy osiągnął w Szwecji poziom minus 12 proc. PKB. To był środek do „odbicia się” w przyszłości, bo potem już odnotowywano corocznie

a tak daleko

niebagatelną nadwyżkę – od 2 do 4 proc. – w finansach publicznych. Jest ona kreowana przede wszystkim przez eksport – trwale dodatnie saldo handlu zagranicznego. Ta nadwyżka nie jest konsumowana, lecz inwestowana przede wszystkim na rozwój infrastruktury – dróg (bezpłatne autostrady), kolei, informatyki. Państwo zainwestowało w pełne pokrycie całego kraju siecią szerokopasmowego dostępu do internetu, zgodnie z najnowszą światową technologią. Szwecja notuje najwyższy odsetek gospodarstw domowych, które posługują się internetem – jest to dostęp szybki i tani. Zrozumiały jest zatem rozwój rynku pracy w kierunku tzw. telepracy.

W pojęciu infrastruktury mieści się również edukacja – kreowanie nowych miejsc na uniwersytetach, nowych instytutów badawczych i nowych jednostek zajmujących się badaniem, rozwojem i wdrożeniami. Sto procent społeczeństwa szwedzkiego ma co najmniej wykształcenie średnie, 30 proc. – wyższe. To są chyba najwyższe wskaźniki na świecie.

Właśnie głęboka restrukturyzacja gospodarki przeprowadzona na początku lat 90. i inwestycje w edukację to główne filary sukcesu gospodarki szwedzkiej. W tym kontekście nie może dziwić, iż Szwecja produkuje w ilości przyznanych nagród Nobla w przeliczeniu na jednego mieszkańca – co jest jakimś miernikiem kreatywności i innowacyjności społeczeństwa.

4 proc. PKB przeznaczonych jest na badania i rozwój, przy czym niewielka część tych środków pochodzi z budżetu centralnego, większość od prywatnych firm komercyjnych, które doceniają znaczenie nowych produktów i technologii, a swoje badania

i działalność prowadzą z perspektywą 20-30 lat.

Polsko-szwedzkie relacje rozwijają się bardzo dobrze, aczkolwiek w wartościach nominalnych Szwecja nie jest dla Polski wiodącym partnerem. Zajmuje w tym zakresie 8-9 miejsce z 4. proc. wartości obrotu handlu zagranicznego, co przekłada się na kwotę 2,2 mld USD rocznie, z czego aż 70 proc. stanowi szwedzki eksport. To negatywne dla Polski saldo poprawia się w okresie ostatnich dwóch lat.

Szwecja jest ósmym inwestorem ze względu na wartość inwestycji w Polsce, gdzie działa około osiemset przedsiębiorstw z kapitałem szwedzkim, głównie w branżach wytwórczych. Odnotowuje się wyraźną tendencję wzrostową w rozwoju tych inwestycji, począwszy od 1999 roku.

Największe różnice, jakie dzielą nasze narody dotyczą głównie sfery mentalności i kultury. Bez wzajemnego poznania się, zaakceptowania różnic, trudno jest nawiązywać jakiegokolwiek kontakty, również gospodarcze.

Działanie zespołowe jest w Szwecji kanonem. Różnego rodzaju ciał społecznych: rad parafialnych i gminnych, stowarzyszeń i organizacji pozarządowych jest w Szwecji więcej niż obywateli, zatem statystycznie każdy z nich – wliczając niemowlęta i starców – uczestniczy w pracach co najmniej jednego z nich. To działanie jest bardzo wysoko postawione w hierarchii powinności obywatelskich, każdy poczuwa się do tego, by część swojego czasu i wiedzy poświęcić na działania dla wspólnego dobra.

Szwedzki styl managementu, gdzie struktury są maksymalnie spłaszczone i opierają się na relacjach partnerskich, jest wysoko



Muzeum Nordyckie w Sztokholmie



Wykłada radca Grzegorz Gawin



Grupa uczestników misji w trakcie szkolenia



Tak blisko, a tak daleko

ceniony, również w Polsce. Wymiernym tego przykładem jest mówienie sobie po imieniu, począwszy od prezesa na osobach piastujących najniższe stanowiska kończąc. Nie jest to odbierane jako pozwolenie na nadmierne zbliżenie osobiste, a stanowi po prostu element kultury przedsiębiorstwa, którego nikt nie wykorzystuje dla własnych celów. Wnosi to wiele dobrego do atmosfery pracy.

Planowanie jest w Szwecji świętością, jest obecne wszędzie. Nie ma miejsca na improwizację, a administracja – nie tylko państwowa – w działaniu ad hoc jest kompletnie niewydolna. Żaden

szwedzki urząd czy firma nie podejmą działania, które nie jest drobiazgowo zaplanowane z wyprzedzeniem co najmniej kilku miesięcy.

Planowanie wiąże się z niechęcią do podejmowania ryzyka, a duże ryzyko jest tam, gdzie nie można go ocenić, zbadać. Na etapie planowania to ryzyko podlega minimalizacji. Potencjalny partner, który nie ma dobrego biznesplanu, nie jest traktowany poważnie, a w kategoriach robienia interesu nie mieści się działanie nadmiernie spontaniczne.

Szwedów cechuje respekt dla państwa i wysoka ocena jego instytucji, co wynika z przyczyn historycznych.

Prócz dużego przywiązania do demokracji są oni zaangażowani – m.in. poprzez organizacje pozarządowe – w różne formy sprawowania władzy, na różnych szczeblach. Szwedzi wiedzą, że mają wpływ na instytucje państwa, a – obiektywnie trzeba przyznać – te rządzą w interesie obywateli. Publiczna jawność działania organów państwa, dostępność do wszystkich dokumentów, powodują, że społeczeństwo w każdym momencie może kontrolować władzę i czyni to. Działalność państwa jest utożsamiana z interesem indywidualnym, grupowym, np. przedsiębiorców, czy grup osób niepełnosprawnych, które mają w Szwecji bardzo silne lobby.

Radca Gawin przedstawił również działania Biura Radcy Handlowego Ambasady RP w Sztokholmie. Na stronie internetowej BRH (www.polcommerce.com) utworzonej dla szwedzkich przedsiębiorstw znajduje się m.in. rozdział „Business to business”, gdzie firmy mają dostęp do bazy danych o wzajemnych ofertach. Są tam również informacje ekonomiczne, rynkowe, a nawet praktyczne. W najbliższym czasie na tej stronie pojawi się przewodnik po rynku szwedzkim dla firm polskich.

Biuro zajmuje się również promocją gospodarczą polskich firm, organizacją misji, targów, działaniami public relations, działaniami wspierającymi negocjacje w sprawie przyjęcia Polski do UE i wieloma innymi.

Uczestnicy misji pytali o możliwości zafunkcjonowania na rynku szwedzkim m.in. przez firmę SAMHALL czy IKEĘ Polska. Radca Gawin uznał, że nie należy liczyć na preferencję przy kontaktach z SAMHALLEM tylko dlatego, że istnieje pewne powinowactwo

polских ZPCh z tą firmą, gdyż zatrudniają osoby niepełnosprawne. – To jest AB – powiedział – czyli spółka akcyjna, zatem nie można wykluczyć powiązań gospodarczych, ale mogą one mieć miejsce wyłącznie w oparciu o przesłanki gospodarcze. Jako znacznie lepszą i pewniejszą drogę ocenił możliwość lokowania polskich towarów na szwedzkim rynku przez IKEĘ Polska.

Pytano również o relatywnie niewielką liczbę reklam w telewizji i tzw. outdoorów. Radca Gawin wyjaśnił, że głównym nośnikiem reklamy są gazety, co wynika być może z nawyku Szwedów do ich czytania. Nadto jeśli rynek konkretnego produktu jest podzielony między kilka firm, to po co mają się one reklamować? Jeśli w sklepie spożywczym są tylko dwa rodzaje masła to wiadomo, że klient któreś z nich kupi. Ten rynek jest inaczej poukładany i Szwecja jest dobrym punktem obserwacyjnym do zorientowania się, jak rynek w Polsce będzie wyglądał za dziesięć lat, a do tego nieuchronnie doprowadzą procesy konsolidacji. Ponadto w Szwecji bardzo dobrym medium reklamowym jest internet, dzięki jego powszechności, taniości, co powoduje, że promocja jest tam najbardziej skuteczna, dobrze działają też sklepy internetowe.

BRH nie zajmuje się bezpośrednimi kontaktami między podmiotami gospodarczymi, pozyskiwaniem inwestorów itp., jednak konkretna oferta współpracy może się znaleźć w bazie danych Ambasady, będzie też ona prezentowana na różnych spotkaniach z przedstawicielami szwedzkiej gospodarki.

Ryszard Rzebko
Grzegorz Stanisławski
fot. „NS”



Obok:
fragment
Starówki
Sztokholmu

Poniżej:
oryginalny
XVII-wieczny
statek „Waza”



Konferencja i wystawa nad Wigrami

„Integracja osób niepełnosprawnych w Euroregionie Niemen” to tytuł konferencji, która odbyła się 29 października w Domu Pracy Twórczej w Wigrach, wieńczęcej realizowany od czerwca br. program pod tą samą nazwą. Towarzyszyła jej wystawa prezentująca twórczość osób niepełnosprawnych z Polski i Litwy. Inicjatorem przedsięwzięcia była Fundacja Rozwoju Przedsiębiorczości z Suwałk, której na ten cel udało się uzyskać środki finansowe z Unii Europejskiej.

W przepięknie położonym, otoczonym z trzech stron wodami jeziora Wigry, zespole klasztornym kamedułów, gdzie obecnie mieści się Dom Pracy Twórczej, spotkali się ludzie na co dzień zajmujący się problemami osób niepełnosprawnych. Wśród gości byli m.in. przedstawiciele PFRON z dyrektor biłostockiego oddziału Funduszu, Małgorzatą Lawdą, Małgorzata Dudzińska, dyrektor Stowarzyszenia Samorządów Polskich Euroregionu Niemen, Lilija Sereikieni, dyrektor Stowarzyszenia „Viltis” – „Nadzieja” w Druskiennikach oraz kierownicy WTZ z województw podlaskiego i warmińsko-mazurskiego, a także przedstawiciele powiatowych centrów pomocy rodzinie.

Adresowane do uczestników konferencji listy przysłali Marian Leszczyński, pełniący obowiązki prezesa zarządu PFRON i senator Wiesław Pietrzak.

– Fundacja zajmuje się promocją przedsiębiorczości i biznesem, ale w tej całej pogoni za pieniądzem, utworzyliśmy w ramach działalności statutowej warsztat terapii zajęciowej i sądzę, że jest to doskonałe połączenie, ponieważ czasami w działalności gospodarczej zapominamy o człowieku, a w warsztacie myślimy tylko o człowieku – o tej drugiej osobie, która żyje obok nas. Od 1995 roku staraliśmy się o to, żeby ta placówka powstała, przeszliśmy żmudną drogę, ale teraz mamy coś, co służy drugiemu człowiekowi i z roku na rok, z dnia na dzień, z godziny na godzinę nasze doświadczenie jest coraz większe – podkreślił otwierający konferencję Andrzej Wasilewski, prezes Fundacji Rozwoju Przedsiębiorczości.

Ponadgraniczny program zrealizowany przez suwalską FRP jest o tyle szczególny, że 75 proc. środków finansowych zostało pozyskanych z Funduszu Małych Projektów, programu współpracy przygranicznej PHARE. Fundusz jest zarządzany przez Stowarzyszenie Samorządów Polskich Euroregionu Niemen. Pozostała kwota pochodziła ze środków własnych FRP, co jest wymogiem przy staraniu się o dotacje z funduszy PHARE. Niestety ten warunek bardzo często jest barierą dla niezbyt bogatych polskich instytucji. W Suwałkach to się powiodło i dzięki temu zrealizowano ciekawą inicjatywę. Całość projektu składała się z kilku etapów: warsztatów plastycznych zorganizowanych w Jeleniewie, wikliniarskich w litewskich Druskiennikach i ceramicznych, które odbyły się w Filipowie oraz konferencji i wystawy w Wigrach. Przygotowywane jest

także wydanie kalendarza, w którym zostanie zaprezentowana twórczość niepełnosprawnych artystów.

Ze strony litewskiej partnerem w realizacji programu było Stowarzyszenie „Viltis” z Druskiennik, jeden z oddziałów organizacji działającej na terenie całej Litwy. Stowarzyszenie



Fragment ośrodka w Wigrach

opiekuje się osobami niepełnosprawnymi i prowadzi rehabilitację, głównie dzieci i młodzieży. Centrum w Druskiennikach zajmuje się kształceniem, działalnością twórczą, kulturą zdrowia i organizacją zajęć sportowych, a także kształtowaniem nawyków społecznych. Ta działalność jest możliwa dzięki wsparciu samorządów lokalnych oraz pomocy organizacji z Europy Zachodniej.



Cele programu „Integracja osób niepełnosprawnych w Euroregionie Niemen” przedstawiła Dorota Niewińska, jego koordynator. – Chodziło nam o nawiązanie współpracy instytucji z terenów polskiej i litewskiej części euroregionu, zajmujących się osobami niepełnosprawnymi i ich problemami

dokończenie na str. 20

ORGANIZUJEMY

- turnusy rehabilitacyjne w kraju i za granicą,
- wczasy (także odchudzające 😊),
- imprezy integracyjne, długie weekendy,
- szkolenia z zakresu podatków, ZUS, bhp, zarządzania zasobami,
- misje gospodarcze dla ZPCh.



Przedsiębiorstwo
Turystyczno-Rehabilitacyjne
SUR Sp. z o.o.
90-060 Łódź, Nawrot 2a
tel. 042-632-85-64, tel./faks 630-91-96

ZAPRASZAMY DO:

Mrzeżyna, Kołobrzegu, Pobierowa, Dziwnówka,
Świnoujście, Ciecocinka, Włodzimierzowa, Szczawnicy,
Buska Zdroju, Muszyny, Rabki,
Włoch, Grecji, Hiszpanii, Francji, Chorwacji, Portugalii, Turcji, Szwecji...
...i gdzie tylko Państwo sobie życzą...



SZCZEGÓLNIIE ZAŚ POLECAMY NASZE OŚRODKI:

MEDUZA

w Mrzeżynie, ul. Portowa 2, tel. 091.38-66-116,
nr. rej. B-149, A-127

Ośrodek położony jest tylko 150 m od morza w pobliżu centrum miasteczka. Pozbawiony jest barier architektonicznych (windy, pochwyty, podjazdy, pochylnie).

Pokoje:

95 miejsc noclegowych, 1-, 2-, 3-osobowe oraz apartamenty, wszystkie pokoje z pełnym węzłem sanitarnym, tv sat, czajnikami.

Baza rehabilitacyjna:

kinezyterapia (gimnastyka indywidualna i zbiorowa, ugul, suchy basen), hydroterapia (wanny do hydromasażu, masaże podwodne kończyn, natrysk płaszczowy), mechanoterapia (fotele do masażu), fizykoterapia (magnetronik, laser, diadynamik, solux), fangoparafina, kriopol, sauna.

Do dyspozycji: jadalnia, kawiarnia, salka gimnastyczna, salka szkoleniowa, tenis stołowy, bilard, możliwość grillowania, rowery, parking.

JANTAR

w Pobierowie, ul. Moniuszki 29,
nr. rej. A-132

Ośrodek położony jest w pobliżu sosnowego lasu, w odległości około 500 m od morza.

Pokoje:

55 miejsc noclegowych, 2-, 3-osobowe z umywalkami (sanitariaty na korytarzach). Stołówka oddalona jest o 100 m od ośrodka.

Baza rehabilitacyjna:

hydroterapia (wanna do masażu), kinezyterapia (gimnastyka, ugul, suchy basen), mechanoterapia (fotele do masażu).

Do dyspozycji:

świetlica ze sprzętem rtv.



Dobry interes, ale dla kogo?

Spółka RON-Leasing została w 1996 roku powołana przez PFRON, a celem jej działania było udostępnienie w formie leasingu środków produkcji zakładom pracy chronionej. Kapitał założycielski wynosił 20 mln zł, nadto Fundusz – na działalność bieżącą – zasilił konto spółki pożyczką w wysokości 33 mln zł.

RON-Leasing był jedynym przedsięwzięciem gospodarczym, na którym PFRON nie tracił, mało tego – bywał nawet czasem chwalony. Błyszczał niby promyczek na tle innych funduszowych spółek, np. Normiko-Holding, Ligia, czy innych „inwestycji”, choćby w „Polisę” czy Agro Bank.

Był, bo nie będzie już służył preferencyjnymi warunkami zakupu maszyn i urządzeń pracodawcom osób niepełnosprawnych. Prezes zarządu PFRON Waldemar Flügel i jego zastępca Jarosław Duda podjęli decyzję o sprzedaży spółki, która została sfinalizowana 22 października. Bez przetargu, a nawet bez wiedzy rady nadzorczej Funduszu i pełnomocnika ds. osób niepełnosprawnych.

W wyniku tej błyskawicznie przeprowadzonej transakcji szczęśliwym (?) nabywcą RON-Leasingu okazał się CLIF Investment SA – główny udziałowiec giełdowej spółki Centrum Leasingu i Finansów CLIF SA, której zobowiązania przekroczyły 230 mln zł, a banki (m.in. Kredyt Bank i BGŻ) odmówiły jej kredytowania i wniosły o ogłoszenie upadłości.

Jaki był stan spółki RON-Leasing na dzień 30 września br.? Jej aktywa to: wartość papierów Skarbu Państwa i lokat bankowych w wysokości 46,4 mln zł, należności za usługi leasingowe w przyszłości to kolejne 25,47 mln zł, razem prawie 72 mln zł. Po stronie zobowiązań znajdowała się pożyczka od PFRON w wysokości 27,5 mln zł plus odsetki. Ponieważ RON-Leasing to również ZPCh, na wydzielonym koncie zakładowego funduszu rehabilitacji znajdowało się 5,9 mln zł. W 2000 roku zysk netto spółki wyniósł ponad 4 mln zł.

RON-Leasing został sprzedany za kwotę 25 mln 935 tys. zł. Nie jestem ekonomistą i nie jestem pewien czy obliczenie, którego chcę dokonać jest uprawnione, nie mogę się jednak od niego powstrzymać. Aktywa – nawet długookresowe – wynoszą 72 mln minus 26 mln (cena sprzedaży) równa się 46 mln, minus pożyczka 27,4 mln równa się 18,5 mln, plus środki na ZFRON.

Pełniący obowiązki prezesa zarządu PFRON Marian Leszczyński nie chciał oceniać tej transakcji prywatnie uznał jednak, że RON-Leasing został sprzedany za cenę rynkową, natomiast moment tej sprzedaży był niefortunny. Mimo tego prezes Leszczyński zlecił ponownie dwie niezależne wyceny i sprawa jest w badaniu.

A swoją drogą jaka szkoda, że mnie nikt nie zaproponuje kupna spółki, za którą mógłbym zapłacić jej pieniędzmi i jeszcze by mi coś zostało na czarnej godzinie...

Ryszard Rzebko

- ★ Przewodniczący Porozumienia na ogólne zebranie uczestników Porozumienia Branżowego Usługowych ZPCh, 25-28 października w Centrum Kongresów i Rekreacji „Orle Gniazdo” w Szczyrku.
- ★ Organizatorzy na spotkanie sygnatariuszy Śląskiego Komitetu Obrony ZPCh z posłami, 30 października w Katowicach.
- ★ Przewodniczący Komitetu Koordynacyjnego Porozumienia na rzecz Parlamentarnej i Samorządowej Reprezentacji Osób Niepełnosprawnych na spotkanie sygnatariuszy Porozumienia, 6 listopada w CKiRI w Konstancinie-Jeziorniej.
- ★ Prezes zarządu Międzynarodowych Targów Poznańskich na konferencję prasową z okazji Targów POLEKO i INVESTCITY, 7 listopada w Centrum Handlu Zagranicznego w Katowicach.
- ★ Polskie Towarzystwo Wspierania Przedsiębiorczości na konferencję „Autostrada firm nowych technologii” – nowe technologie dla gospodarki, 8 listopada na sali obrad Rady Miasta Katowice oraz na spotkanie kadry zarządzającej przemysłem „Zmieniamy polski przemysł”, 15 listopada w hotelu Marriott w Warszawie.
- ★ WTZ przy SI „Zgoda” w Konstancynie na Spotkanie z Piosenką Żołnierską, 14 listopada w MOK w Konstancynie.
- ★ Zarząd Spółki INTERSERVIS na otwarcie i do zwiedzenia IX Targów Sprzętu Rehabilitacyjnego oraz Sprzętu dla Osób Niepełnosprawnych REHABILITACJA, 15-17 listopada w hali MOSiR w Łodzi.
- ★ Prezes zarządu SUR Sp. z o.o. w Łodzi na seminarium „System funkcjonowania turnusów rehabilitacyjno-wypoczynkowych dla osób niepełnosprawnych”, w trakcie Targów REHABILITACJA, 16 listopada w Łodzi.
- ★ Rada nadzorcza i zarząd WIELSPIN-u na koncert w ramach VIII Polsko-Niemieckiego Przeglądu Zespołów Wokalno-Instrumentalnych Inwalidów Upośledzonych Umysłowo, 17 listopada w Auli Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- ★ Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych w Lublińcu na otwarcie III Wystawy Twórczości Osób Niepełnosprawnych, 22 listopada w MDK w Lublińcu.
- ★ Krajowe Centrum Organizacji Turnusów Rehabilitacyjnych ZUR-S w Katowicach na spotkanie z przedstawicielami Biura Pełnomocnika, PFRON i PCPR na temat oceny organizacji turnusów i współpracy w 2001 roku oraz zamierzeń w tym zakresie na rok 2002, 22-23 listopada w ORW „Belweder” w Dusznikach Zdroju.
- ★ Fundacja Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” na Zabawę Andrzejkową, 22 listopada w Sali „Konkret” w Kaliszu.
- ★ Doradztwo Gospodarcze DGA SA w Poznaniu na seminarium pt.: „ISO bez kartki papieru. Nowoczesne rozwiązania biznesowe: CRM, ZSI i e-jakość dga”, 27 listopada w hotelu „Zalęże” w Katowicach.

Mamy nowoczesny, europejski model

ciąg dalszy ze str. 3

Przecież ponad 50 procent środków jest już wydatkowanych przez struktury samorządowe...

Tylko, że dzisiaj trzeba się namęczyć, ponaznaczać każdą gromadkę pieniędzy na określone zadanie. Może powinniśmy zostawić w przyszłości powiatom większą swobodę, elastyczność w operowaniu tymi środkami.

A nie obawia się Pani, że one wydadzą je na inne cele, których mają całe mnóstwo?

Chciałabym doprecyzować zadania starostów i powiatów, wyklarować, kto jest organem odpowiedzialnym – starosta, czy zarząd. Trzeba też doprecyzować zadania, przeznaczyć na nie określoną pulę pieniędzy i dać im możliwość elastycznego finansowania. Trzeba też dyscyplinować powiaty, tzn. określić w ustawie obowiązek przygotowywania przez powiat programów w zakresie rehabilitacji i wyznaczyć organ akceptujący i selekcionujący te programy. Tak, aby pełnomocnik nie był ich bezpośrednim adresatem, ale arbitrem, rozstrzygającym czy dany program spełnia wymogi ustawowe, czy nie.

Pani minister, gdybyśmy przeszli do krótkiej oceny funkcjonowania aktualnego systemu rehabilitacji zawodowej. W 1991 roku ustawa powołała do życia zakłady pracy chronionej, dzięki temu zatrudnienie znalazło ponad 200 tysięcy niepełnosprawnych, udało się przywrócić w gruncie rzeczy stan z 1989 roku, kiedy mniej więcej taka sama liczba była zatrudniona w spółdzielniach inwalidów. Natomiast od 1991 roku ciągle tym zakładom coś się odbiera. Patrząc na aktualny stan, kiedy to zatrudnienie maleje już co najmniej o 10 tysięcy w roku bieżącym, a zakładów pracy chronionej ubywa, to wydaje się, że przekroczony został pewien próg i wszystko już toczy się z górki. Jak Pani ocenia ten system, czy i w jakim kierunku powinien być on modyfikowany?

Po pierwsze: jeżeli chodzi o spadek liczby osób zatrudnionych w ZPCh, mówimy o osobach sprawnych i o niepełnosprawnych, to proszę pamiętać, że jest to też skutek bardzo trudnej sytuacji gospodarczej, z którą mamy do czynienia. Być może

„System wspierania zatrudnienia trzeba doskonalić, modyfikować i racjonalizować, ale w sposób ewolucyjny, a nie gwałtowny i rewolucyjny. Musi być w nim bardzo precyzyjny rachunek ekonomiczny, dla którego kluczem jest różnica między należną składką a korzyściami, jakie czerpie pracodawca z tytułu zatrudnienia niepełnosprawnych.”

zaważyły na tym zmiany dotyczące sposobu subsydiowania miejsc pracy osób niepełnosprawnych, a więc zmiana filozofii zaniechania podatku VAT na filozofię refundacji. Zjawisko ma miejsce, ale jego dynamika nie jest jeszcze zbyt gwałtowna, jak na obiektywne warunki gospodarcze, z którymi mamy do czynienia. Dynamika spadku zatrudnienia osób niepełnosprawnych nie jest tak dalece niepokojąca, jak dynamika spadku osób zatrudnionych w sektorze przedsiębiorstw i w sferze budżetowej. W związku z tym jak należy ocenić system rehabilitacji zawodowej – czy on jest efektywny, czy nie? Swego czasu Bank

Światowy skrytykował nasz system wspierania zatrudnienia osób niepełnosprawnych – chodziło w o to, że subsydiowane przedsiębiorstwa stoją w lepszej sytuacji konkurencyjnej niż pozostałe, co stwarza różne szanse startu i funkcjonowania tych firm. Z racji tego, że ZPCh – prócz funkcji gospodarczych – realizują również szereg zadań w imieniu państwa, można krytykę BŚ podważyć. Już trochę trudniej podważyć nadużycia systemu, a między innymi fikcyjność zatrudniania osób niepełnosprawnych.

Ale to zjawisko ma mimo wszystko charakter incydentalny. Tutaj Bank Światowy miał trochę racji, dlatego że to nie były swego czasu – jak pamiętamy raporty NIK – przypadki incydentalne. Z ostatnich raportów wynika jednak, że zaczynają to już być przypadki pojedyncze. W Unii Europejskiej stosuje się dosyć powszechnie dwie metody wspierania zatrudnienia

„Zbliżyliśmy się niebezpiecznie do granicy, w której różnica między należną składką na PFRON (około 800 złotych) a kosztem pracodawcy (m.in. krótszy dzień pracy, dodatkowe urlopy, opieka medyczna) już działa na rzecz wpłat na Fundusz, a nie zatrudniania niepełnosprawnych.”

niepełnosprawnych. Metodę kwotową czyli przymus zatrudniania osób niepełnosprawnych i karną składkę za niewywiązywanie się z tego obowiązku, ale także subsydiowanie z budżetu państwa na otwartym rynku pracy. Stosuje się też dwie formy zatrudniania osób niepełnosprawnych – na zamkniętym i otwartym rynku pracy. Mamy system mieszany i ze sposobem rehabilitacji zawodowej nie odbiegamy od normy europejskiej. Nie uważam, by system ten powinien podlegać jakiejś szczególnej rewolucji czy krytyce. Zatrudnianie osób niepełnosprawnych na chronionym rynku pracy nie może być w dłuższym czasie metodą, jest akceptowane jedynie w okresie przejściowym, dlatego, że prawo UE stanowi, iż wyrównywanie szans i likwidacja barier to presja na zatrudnianie niepełnosprawnych na otwartym rynku pracy. Jednak do tej pory w żadnym kraju unijnym tego nie zrealizowano. Podlegamy tym samym problemom – to powinno nas cieszyć – bo mamy nowoczesny europejski model zatrudniania osób niepełnosprawnych. Jeżeli chodzi o ocenę tego systemu, to jest on niewątpliwie kosztowny, ale czy może być inaczej? Myślę, że klucz do tajemnicy skutecznego wsparcia finansowego dla zatrudniania osób niepełnosprawnych polega na wyborze: czy pracodawcy bardziej się opłaca zatrudniać te osoby, czy płacić karną składkę. Więc jeżeli różnica pomiędzy kwotą należnej składki, a kosztami własnymi pracodawcy, które on musi ponieść nie dostając refundacji z żadnego źródła, jest zbyt wysoka, to pracodawca nigdy nie zatrudni osoby niepełnosprawnej. Okazuje się, że zbliżyliśmy się niebezpiecznie do granicy, w której różnica między należną składką na PFRON (około 800 złotych) a kosztem pracodawcy (m.in. krótszy dzień pracy, dodatkowe urlopy, opieka medyczna) już działa na rzecz wpłat na Fundusz, a nie zatrudniania niepełnosprawnych. Każda zmiana systemu musi – w moim przekonaniu –

zatrudniania osób niepełnosprawnych

ten rachunek ekonomiczny uwzględnić. Okazuje się, że system nie powoduje wzrostu zatrudnienia. W zakresie pewnej filozofii subsydiowania miejsc pracy była wcześniej lepsza sytuacja, a zatrudnienie też nie rosło. Od paru lat rosła liczba ZPCh, ale liczba zatrudnionych utrzymuje się na poziomie około 200 tysięcy – mimo, że zakres korzyści i źródeł finansowania był potężny i atrakcyjny. Być może są wady systemu, ale jest to też sygnał, że istnieją bariery potężniejsze dla niezatrudniania osób niepełnosprawnych – bariery edukacyjne i zbyt mała mobilność tej grupy. Wielu polskich ekonomistów i polityków społecznych wskazuje na to, że gdzieś poza systemem subsydiowania istnieją bariery mało dostrzegalne i te, z którymi jeszcze za mało walczyliśmy – m.in. edukacyjne i mentalne. Natomiast sam system wspierania zatrudnienia trzeba doskonalić, modyfikować i racjonalizować, ale w sposób ewolucyjny, a nie gwałtowny i rewolucyjny. Musi być w nim bardzo precyzyjny rachunek ekonomiczny, dla którego kluczem jest różnica między należną składką a korzyściami, jakie czerpie pracodawca z tytułu zatrudniania niepełnosprawnych. Jeżeli ta różnica będzie po stronie kosztów własnych pracodawcy zbyt wielka, wówczas nie będzie on zainteresowany zatrudnianiem.

Czy ma Pani jakąś docelową wizję funkcjonowania systemu rehabilitacji zawodowej i społecznej za rok, dwa, pięć lat, jak to powinien on wyglądać?

Poczynając od całego segmentu wzmocnienia kompetencji pełnomocnika w możliwości kreowania polityki finansowania określonych zadań, a w przyszłości reorganizacji PFRON i jego decentralizacji, wzmocnienie instrumentów kontrolnych i nadzorczych pełnomocnika – to byłyby zadania organizacyjne. Należałoby przeanalizować, co jest barierą w zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, czy sam system, czy bariery obiektywne. W rehabilitacji społecznej mamy z kolei do czynienia z niekompatybilnością dwóch systemów prewencji: rehabilitacji medycznej z rehabilitacją społeczną.

Czy można zaryzykować twierdzenie, że Ministerstwo Pracy nie wyraża zgody na projekt autorstwa byłego ministra Bauca, dotyczący dotacji zamiast ulgi w podatku VAT?

Po pierwsze: zmiana filozofii ulg podatkowych na filozofię dotacyjną wymaga bardzo poważnych obliczeń, na które potrzebny jest co najmniej rok i praca z organizacjami pozarządowymi, organizacjami pracodawców. Trzeba by do niej zaangażować przeróżne placówki badawczo-rozwojowe. Po drugie: jeśli mówimy o konkretnej propozycji ministra Bauca, to dotyczy ona olbrzymiego obniżenia należnej kwoty dotacji, za osobę z lekkim stopniem niepełnosprawności 200 zł, umiarkowanym 300, znacznym 500 zł, więc jest to spadek kilkuset procentowy. Jeżeli się z obecnego systemu subsydiowania zabierze kilkaset procent, to gdzieś musi nastąpić katastrofa. Ta katastrofa to prawdopodobnie likwidacja niektórych zakładów pracy chronionej i to jest na pewno wzrost liczby bezrobotnych. To z kolei oznacza, że choć część z nich ma swoje renty, są one tak niskie, że będą oni potencjalnymi klientami pomocy społecznej. Natomiast pozostała, wcale nie mała część pójdzie po zasiłek dla bezrobotnych do Urzędu Pracy – czyli mamy po stronie wydatków budżetu państwa następny ich wzrost w postaci zasiłków i składek od tych zasiłków. Jeśli mówimy o zmianie filozofii podatkowej na dotacyjną, to ta zmiana przecież nie może oznaczać kilkusetprocentowego spadku w stosunku do sytuacji

obecnej. To jest mój pogląd i mówię o tym głośno. Nie przesądzam w tej chwili, że system dotacyjny jest lepszy, albo gorszy od zwrotu należności podatkowych, mówię tylko o kwotach. **Pracodawcy osób niepełnosprawnych zainwestowali ogromne środki własne, bądź pochodzące z PFRON w tworzenie miejsc pracy, byłoby marnotrawstwem „wyprowadzenie” ich z rynku pracy osób niepełnosprawnych. Chcieliby oni wiedzieć jaka będzie przyszłość, czego mogą spodziewać się za rok, czy za dwa lata? Czy może się na przykład okazać, że za rok wejdzie system dotacyjny?**

Na 2002 rok Ministerstwo Pracy nie planuje zaproponowania ministrowi finansów zamiany refundacji podatku VAT na system dotacyjny. Chciałabym, żeby w ciągu całego następnego roku powstała, przy Państwa współpracy, symulacja dotycząca modyfikacji systemu w różnych kierunkach wariantowych, nie tylko w kierunku dotacji, być może pozostaniemy na płaszczyźnie refundacji, tylko na jakim poziomie, jak adresowanej, z jakim uwzględnieniem stopy zatrudnienia osób niepełnosprawnych? Dzisiaj w filozofii zwrotu podatku pośredniego nie gra roli np. rodzaj działalności zakładu, a wskaźnik zatrudnienia. Może trzeba będzie to zmienić? Przez cały następny rok będą powstawały szacunki dotyczące różnych wariantów funkcjonowania systemu, różne symulacje dotyczące zwiększenia możliwości zatrudniania niepełnosprawnych na otwartym rynku pracy. Może trzeba będzie wysokość wpłat na PFRON uzależnić od charakteru i rodzaju prowadzonego przedsiębiorstwa

„Zmiana filozofii ulg podatkowych na filozofię dotacyjną wymaga bardzo poważnych obliczeń, na które potrzebny jest co najmniej rok i praca z organizacjami pozarządowymi, organizacjami pracodawców.”

i może inaczej traktować te firmy, które ze względu na szczególne warunki pracy, usytuowania, czy specyficzny rodzaj prowadzonej działalności mają trudności obiektywne z zatrudnieniem osób niepełnosprawnych? Gdybyśmy mieli na przykład system różnicowania wpłat na fundusz wypadkowy, też byłby on nam pomocny przy naliczaniu składki na PFRON. Ten rok daję sobie na przeprowadzenie takich symulacji i próbę ujednolicenia organizacyjnego i instytucjonalnego orzecznictwa dla różnych celów. To „wyczyści” problematykę np. uzyskiwania statusu ZPCh. Dzisiaj niekompatybilność tych systemów powoduje różne utrudnienia i chaos, być może musi być jedna instytucja, która orzeka, ale dla różnych celów, jeden system nadzoru i jeden system kontroli.

Pojawiają się pomysły, aby ściąganiem należności dla PFRON od przedsiębiorców zajmował się ZUS.

Jeżeli chodzi o te propozycje, to jest to sprawa trochę bardziej skomplikowana. Może w przyszłości tak będzie, ale pamiętajmy, że wiele w tej dziedzinie już zrobiono, PFRON wydał sporo środków na mechanizm egzekucji. Powstaje pytanie, czy dzisiaj zaprzestanie tego programu nie kosztowałoby zbyt dużo, czyli nieadekwatnie do korzyści, jakie można by potencjalnie osiągnąć przekazując ZUS ściąganość tych wpłat. Po drugie

Mamy nowoczesny, europejski model zatrudniania osób niepełnosprawnych

Zakład jest dzisiaj windykatorem bardzo prostych składek, natomiast opłaty od przedsiębiorców to jednak konieczność uruchomienia całego aparatu, który będzie weryfikował stan zatrudnienia osób niepełnosprawnych.

Pani minister, wracając na grunt ZPCh, są przecieki, że zamierza się – być może jeszcze w tym roku – zlikwidować ulgę we wpłatach na PFRON, którą dają te firmy swoim kontrahentom z tytułu zakupów towarów i usług. Czy są takie plany?

Nie ma zamiaru likwidacji tych ulg, ale być może trzeba je racjonalizować. Choćby dlatego, że roczne kwoty ulg z tytułu zakupów w ZPCh przekraczają przychody całego PFRON. W związku z tym istniejący system nie stwarza bodźców dla pracodawców zatrudniających niepełnosprawnych na otwartym rynku pracy. Być może należy ograniczyć ulgi wyłącznie do kwot wynagrodzeń osób niepełnosprawnych, to będzie motywowało zakłady do podnoszenia wskaźnika ich zatrudnienia, a pracodawca, który kupuje w ZPCh i tak tam kupi. Te przedsiębiorstwa mają pewną gwarancję rynków zbytu. Będą też zainteresowane podwyższaniem zatrudnienia, ponieważ im więcej osób zatrudniają, tym więcej inne firmy od nich kupią. Dzięki temu mogą także nieco zwiększyć się wpływy do Funduszu.

Natomiast jeżeli chodzi o finansowanie składek na ubezpieczenia społeczne w pełni przez PFRON, czy ten pomysł całkowicie zniknął, czy gdzieś się jeszcze „tli”?

Nie zniknął – na pewno jeszcze w którymś momencie pojawi się taka idea. Dlatego szukam dodatkowych korzyści dla Funduszu na następny rok, żebyśmy nie byli zaskoczeni np. decyzją już nie Ministerstwa Finansów tylko Rady Ministrów, która zdejmie z tego trudnego budżetu pieniądze na refundację składek, włoży je do PFRON i staniemy przed groźbą ogromnego wzrostu wydatków sztywnych, wobec których zabraknie w Funduszu środków na inne zadania. Oficjalnie w tej chwili nie ma takiej propozycji przekazania Funduszu obowiązku w zakresie refundacji całości składek na ubezpieczenie społeczne.

Na koniec sprawa, która bulwersuje środowisko, mianowicie dość gwałtowna i dokonana w momencie swego bezkrólewia sprzedaż spółki RON-Leasing przez prezesa Flüglę, efektem czego został on zdymisjonowany. Czy to było w jakiś sposób konsultowane z Ministerstwem Pracy i czy moglibyśmy wiedzieć za jaką kwotę sprzedano spółkę?

Spółkę sprzedano za 25 mln 935 tysięcy złotych, trwa tam w tej chwili kontrola, której wyniki dzisiaj (tj. 8 listopada br.) przedstawi mi pan prezes Leszczyński. Od strony prawnej umowa jest sporządzona wedle wszystkich możliwych standardów prawnych.

Czy prezes Flügel miał formalne umocowania, żeby samodzielnie sprzedaż tego typu przeprowadzić?

Wedle obowiązującego stanu prawnego w PFRON – tak, ale nie ukrywam, że chcę się zwrócić o niezależny audyt w zakresie wartości spółki i być może z pytaniem prawnym

dotyczącym konieczności zastosowania procedur przetargowych. Muszę sprawdzić, czy obecne wewnętrzne prawodawstwo Funduszu jest zgodne z procedurami ustawowymi – chociażby w zakresie ustawy o zamówieniach publicznych. Ale podjęcie decyzji o sprzedaży tej spółki 22 października, więc w dniu, kiedy przejmowałam obowiązki od pani minister Staręgi-Piasek i obie nic o tym nie wiedziałyśmy, nie może budować wzajemnego zaufania i tworzy sytuację dwuznaczną.

Czy i kto przejmie zadania, które RON-Leasing pełnił wobec ZPCh? Uzyskiwały one środki na preferencyjnych zasadach w stosunku do innych podmiotów, czy CLIFF będzie to kontynuował i jaki miałby w tym interes?

W umowie nie ma wśród warunków sprzedaży zapewnienia ciągłości w realizacji zadań, które dotychczas spełniała spółka. Oczywiście w sensie prawnym CLIFF nie jest następcą RON-Leasingu. Natomiast chcę powiedzieć, że w wymaganiach konkursowych na prezesa PFRON, które już ogłaszamy, każdy z kandydatów będzie musiał przedstawić program, koncepcję zarządzania Funduszem, a co za tym idzie również zarządzania jego majątkiem. Myślę, że może

któryś z kandydatów przedstawi sposób na zaistniałą sytuację. **Proszę powiedzieć coś więcej na temat kryteriów konkursowych na stanowisko prezesa PFRON, kiedy ten konkurs zostanie ogłoszony i na kiedy planowane jest rozstrzygnięcie?**

Kryteria, którymi będzie kierowała się komisja są dosyć ambitne, m.in. wymagamy doświadczenia prawnego, ekonomicznego z niezbędną praktyką w zarządzaniu, konieczna jest znajomość prawa podatkowego, zamówień publicznych, ustawy o rehabilitacji i – oczywiście – znajomość problematyki osób niepełnosprawnych. Konkurs składałby się z dwóch etapów: konkursu wiedzy i rozmowy kwalifikacyjnej, a podstawą oceny jest przygotowanie koncepcji programowej. Komisja będzie złożona z pełnomocnika ds. osób niepełnosprawnych, przedstawicieli Ministerstwa Finansów, Ministerstwa Pracy, ale także Rady Nadzorczej PFRON oraz środowiska osób niepełnosprawnych reprezentowanych w Krajowej Radzie Konsultacyjnej i Krajowej Radzie Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych – zwrócimy się do tych organizacji z prośbą o wyłonienie swoich przedstawicieli. Wszystkie dokumenty są już przygotowane i lada dzień konkurs zostanie ogłoszony. Kandydaci mają dwa tygodnie na składanie ofert i potem w ciągu następnych kilku tygodni cała procedura powinna się zakończyć. W tym roku chcielibyśmy konkurs rozstrzygnąć.

Chcielibyśmy Pani minister bardzo podziękować, jesteście zbudowani Pani wiedzą i kompetencją w tym ogromnym zakresie zagadnień oraz brakiem jakichkolwiek uprzedzeń. Dziękuję bardzo.

Rozmawiali: *Ryszard Rzebko*
Tomasz Momot

„Jeżeli się z obecnego systemu subsydiowania zabierze kilkaset procent, to gdzieś musi nastąpić katastrofa. Ta katastrofa to prawdopodobnie likwidacja niektórych zakładów pracy chronionej i to jest na pewno wzrost liczby bezrobotnych.”

Kalendarz działań i memorandum

W posiedzeniu Krajowej Rady Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych 23 października uczestniczyli przedstawiciele Federacji Spółdzielczych Związków Zawodowych, POPON, KIG-R, KZRSiSN oraz Śląskiego Związku Pracodawców ZPCh. Omówiono najważniejsze zagrożenia dla chronionego rynku pracy, wynikające z doniesień prasowych, zaproponowano konkretne działania zapobiegawcze i kalendarz ich realizacji, gdyby nowe przepisy weszły w życie. Za konieczne uznano spotkanie reprezentantów środowiska z przewodniczącymi sejmowych Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. KR&ZON przyjął Memorandum, które przedstawiamy poniżej oraz rekomendację dla materiału opracowanego przez POPON i KIG-R „Ocena zmiany systemu wspierania zatrudnienia niepełnosprawnych”. Zakłada on m.in. – w ramach samoograniczenia – obniżenie kwoty bazowej najniższego wynagrodzenia zatrudnionej osoby niepełnosprawnej, od którego ZPCh nalicza ulgę w podatku VAT oraz zmniejszenia ulg udzielanych przez ZPCh we wpłatach na PFRON od nabywców ich towarów i usług, wyłącznie od kwoty wynagrodzeń osób niepełnosprawnych, a nie wszystkich zatrudnionych w ZPCh. Materiał „Oceny zmiany systemu...” będzie dostarczany wybranym członkom rządu, pracownikom resortów i parlamentarzystom.

Krajowa Rada Zatrudnienia
Osób Niepełnosprawnych

Warszawa 17.10.2001r.

MEMORANDUM

w sprawie zmian w zasadach wspierania finansowego systemu rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych

W związanych z reformą finansów publicznych wypowiedziach polityków, sygnalizowana jest wola szybkich zmian w zasadach finansowania rehabilitacji zawodowej i społecznej. Zmiany te w sposób szczególny dotyczyć mają zakładów pracy chronionej, jak również osób niepełnosprawnych zatrudnionych w tych zakładach. Zachodzi uzasadniona obawa, że zamiary te są w znaczącej części skutkiem tworzonej od wielu lat atmosfery dyskredytowania polskiego modelu rehabilitacji zawodowej niepełnosprawnych. Zakłady pracy chronionej stały się obiektem zainteresowania sprzedającego się niestety najczęściej do poszukiwania sensacji, nieprawidłowości czy wręcz przestępstw.

Z niepokojem można zaobserwować pojawianie się opinii, których autorzy poprzez wybiórcze traktowanie danych liczbowych, na jednostkowych przypadkach, w dodatku często mających miejsce w odległej przeszłości, próbują dokonywać uogólnień. Przedstawiają

środowisko zakładów pracy chronionej jako szczególnie patologiczne, prowadzące działania przeciwne interesom zarówno państwa, jak i osób niepełnosprawnych. Stosunek Państwa polskiego do osób niepełnosprawnych i ich praw wyartykułowany jest w uchwale Sejmu RP z dnia 1 sierpnia 1997 r. – Karta Praw Osób Niepełnosprawnych (M.P. z dnia 13 sierpnia 1997 r.). Uchwała stanowi między innymi, że osoby niepełnosprawne mają prawo do:

- pracy na otwartym rynku pracy zgodnie z kwalifikacjami, wykształceniem i możliwościami oraz korzystania z doradztwa zawodowego i pośrednictwa, a gdy niepełnosprawność i stan zdrowia tego wymaga – prawo do pracy w warunkach dostosowanych do potrzeb niepełnosprawnych
- zabezpieczenia społecznego uwzględniającego konieczność ponoszenia zwiększonych kosztów wynikających z niepełnosprawności, jak również uwzględnienia tych kosztów w systemie podatkowym.

Także ustawa o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych z 27 sierpnia 1997 r. w art. 7, w zapisie dotyczącym definicji rehabilitacji, wymienia obszerny katalog obszaru działań, jakie Państwo stawia do dyspozycji osobie niepełnosprawnej:

Rehabilitacja osób niepełnosprawnych oznacza zespół działań, w szczególności organizacyjnych, leczniczych, psychologicznych, technicznych, szkoleniowych, edukacyjnych i społecznych, zmierzających do osiągnięcia, przy aktywnym udziale tych osób, możliwie najwyższego poziomu ich funkcjonowania, jakości życia, i integracji społecznej.

Ustawa z 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (Dz.U. 123/97 z późniejszymi zmianami) stanowi podstawowy akt prawny, w oparciu o który zbudowany został aktualnie obowiązujący kształt modelu rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych. Ustawa, a także towarzyszące jej akty wykonawcze, w sposób szczegółowy regulują również zasady funkcjonowania systemu.

Podstawowym elementem systemu zatrudniania chronionego są w chwili obecnej zakłady pracy chronionej. Wobec negatywnych doświadczeń, związanych z zatrudnianiem osób niepełnosprawnych na otwartym rynku pracy, nie ma na dzień dzisiejszy dla zakładów pracy chronionej alternatywy. Do chwili obecnej nie udało się wypracować alternatywnego dla systemu zatrudnienia chronionego, innego skutecznego rozwiązania problemu dostępu osób niepełnosprawnych do konstytucyjnie zagwarantowanego prawa do pracy.

Znaczenie zakładów pracy chronionej wzmacnia fakt, iż są one w stanie prowadzić również skuteczną rehabilitację społeczną.

Zatrudnianie osoby niepełnosprawnej w zakładzie pracy chronionej stanowi realizację swoistej umowy społecznej pomiędzy Państwem i pracodawcą: Państwo zwalnia się z części zobowiązań wobec osoby niepełnosprawnej w zakresie rehabilitacji zawodowej i społecznej, zobowiązania te przejmuje pracodawca, ale w zamian Państwo tworzy temu pracodawcy warunki kompensujące

dokończenie na str. 16

Niepełnosprawni w ZPCh

W październiku – wobec wciąż żywych pogłosek o szykowanych przez rząd oszczędnościach w systemie finansowania chronionego rynku pracy – powstało szereg opracowań dowodzących, iż system ten już znajduje się w punkcie krytycznym, a dalsze próby „wyjmowania” z niego czegokolwiek mogą jedynie doprowadzić do katastrofy. „Ocena zmiany systemu wspierania zatrudnienia niepełnosprawnych” to obszerne ponad 30-stronicowe eksperckie opracowanie autorstwa POPON i KIG-R. Przedstawia ono wieloaspektowe skutki ewentualnych zmian w funkcjonowaniu ZPCh, model zmiany systemu ulg dla ZPCh i symulację skutków tej zmiany, dane statystyczne i inne oraz opinie prawne. Jest ono zbyt obszerne, by opublikować je na naszych łamach (jest dostępne na stronie www.popon.pl), nadto antycypuje ono pewne rozwiązania, których – przynajmniej oficjalnie – aktualne kierownictwo resortu finansów jeszcze nie zaproponowało. Inne opracowanie, które wydaje się być przystępniejsze dla celów publicystycznych, otrzymaliśmy z KZRSiSN. Przypomina ono kilka podstawowych przesłanek funkcjonowania systemu, które powinny być wzięte pod uwagę przy formułowaniu propozycji jego zmian. Materiał ten przedstawiamy poniżej, tytuł pochodzi od redakcji.

W drugiej połowie 2001 roku, kiedy ujawnił się kryzys finansów publicznych, zaczęto wysuwać propozycje zmierzające do dokonania drastycznych oszczędności w systemie finansowego wspierania zatrudniania osób niepełnosprawnych. Formalnych dokumentów rządowych w tej sprawie nie było, tym niemniej upowszechniany w internecie i w przeciekach prasowych projekt ówczesnego ministra Bauca zakładał przekształcenie dotychczasowego zwrotu części podatku VAT, przysługującego prowadzącym zakłady pracy chronionej przedsiębiorcom, w dotację w wysokości 200, 300 i 530 zł na etat jednego niepełnosprawnego w stopniu lekkim, umiarkowanym i znacznym. W sumie miało to dać zmniejszenie wydatków budżetu z 1 100 mln zł do około 500 mln zł. W ostatecznej wersji złożonego do Sejmu przez ustępujący rząd projektu budżetu od propozycji tych odstąpiono.

Nowy rząd, stojąc przed tym samym problemem kryzysu finansów publicznych, opracowuje własną głęboką autopoprawkę do projektu budżetu i znów w różnych wystąpieniach jego przedstawicieli można usłyszeć o powrocie do propozycji podobnych do tych, które wysuwał minister Bauc. O propozycjach tych „mówi się”, ale nie pisze i stąd trudności jakiegokolwiek dyskusji nad nieokreślonymi, choć w intencjach oszczędnościowymi, pomysłami.

W niniejszym materiale przypominamy kilka podstawowych przesłanek, które powinny być wzięte pod uwagę przy formułowaniu ostatecznych ocen.

Obecny kształt systemu ekonomicznego wspierania zatrudniania osób niepełnosprawnych oparty jest na przepisach ustawy z sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, z tym, że wprowadzane od 1998 r. liczne nowelizacje rozwiązania te znacznie zmieniły.

1. Na otwartym rynku pracy dla wszystkich pracodawców zatrudniających więcej niż 25. pracowników podstawową zachętą do zatrudniania osób niepełnosprawnych miał być ustawowo nałożony obowiązek utrzymywania w zatrudnieniu co najmniej 6 proc. takich osób, a w razie niewywiązywania się z tego obowiązku – konieczność ponoszenia opłaty na Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, w wysokości 40,65 proc. ubruttowionej przeciętnej płacy za

każdego niezatrudnionego. W dzisiejszych warunkach kwota ta przekracza 800 zł i wciąż nie jest skutecznym bodźcem. Wieloletnia praktyka wykazuje, że zakłady wywiązują się z obowiązku zatrudnienia w około 1/3 i w większości wybierają płacenie na PFRON. Mimo że na otwartym rynku pracy nie wymaga się, aby zatrudniać osoby ciężiej niepełnosprawne i (poza wymaganiami kodeksu pracy) nie oczekuje się dodatkowych specjalistycznych usług rehabilitacyjnych czy dodatkowych świadczeń finansowych, zdecydowana większość pracodawców uważa, że dodatkowe koszty i kłopoty związane z zatrudnianiem osoby niepełnosprawnej mają dla nich wartość wyższą niż owe 800 zł, o czym świadczy dokonywany przez nich wybór.

2. Pracodawcy uzyskujący status zakładu pracy chronionej zawierają z Państwem swoisty kontrakt, na mocy którego zobowiązują się do zatrudniania co najmniej 40 proc. osób niepełnosprawnych, w tym co najmniej 10 proc. w stopniu umiarkowanym i znacznym, do stworzenia tym osobom warunków pracy odpowiednich do ich schorzeń oraz do zapewnienia im dodatkowych warunków do rehabilitacji medycznej, społecznej i zawodowej w środowisku pracy. W zamian za to państwo oferuje takiemu pracodawcy określone ulgi podatkowe i świadczenia finansowe.

Jeden rodzaj tych ulg to tzw. ulgi kosztowe, mające kompensować niższą wydajność osób niepełnosprawnych w organizmie gospodarczym, jakim jest zakład pracy chronionej. Najważniejsze z nich to:

– ulga w podatku VAT, której średnia wielkość wynosi około 340-500 zł w przeliczeniu na jedną osobę niepełnosprawną miesięcznie,

– finansowanie części składek na ZUS oraz zwolnienie z wpłat na Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych i częściowe zwolnienie z wpłat na Fundusz Pracy, które wynoszą około 250-300 zł miesięcznie w przeliczeniu na jedną osobę niepełnosprawną.

Sumę ulg kosztowych w ZPCh można zestawić logicznie z wysokością opłaty ponoszonej przez pracodawców na otwartym rynku pracy. Fakt, że od roku 2001 wyraźnie zarysował się trend spadkowy zatrudniania niepełnosprawnych w ZPCh wskazuje, że zarówno na otwartym, jak i chronionym rynku pracy, w ocenie znacznej części pracodawców, kwota ta nie jest wystarczająca.

– stan i zagrożenia

Drugi rodzaj ulgi to środki, z których w 90 proc. powstaje zakładowy fundusz rehabilitacji osób niepełnosprawnych (ZFRON). Ulgi te są gromadzone w ZPCh na odrębnym funduszu, nie mają żadnego wpływu na wynik ekonomiczny przedsiębiorstwa i służą jedynie do finansowania określonych specjalnych świadczeń i usług medycznych, szkoleniowych, transportowych itp. oraz częściowo dostosowania stanowisk pracy dla osób niepełnosprawnych zatrudnionych w tych zakładach.

Od roku 2000 główną ulgą tworzącą ZFRON jest zwolnienie z wpłacania części zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych zatrudnionych w ZPCh. W roku 2000 kwota ta wynosiła średnio miesięcznie około 140 zł na jednego zatrudnionego w ZPCh niepełnosprawnego. W roku 2001, w związku ze zmianami ograniczającymi tę ulgę w odniesieniu do zaliczek na podatek od pracowników przekraczających pierwszy próg podatkowy, zmalała ona o około 15-20 zł. Ponadto ZFRON zasilany jest jeszcze wpływami ze zwolnień z innych podatków, w tym zwłaszcza od nieruchomości, środków transportu i – według badania PFRON w 2000 roku – w przeciętnym ZPCh w przeliczeniu na jedną osobę niepełnosprawną wynosi średnio miesięcznie około 235 zł. W roku bieżącym kwota ta prawdopodobnie będzie niższa o około 20 zł.

3. Podawane wyżej wielkości poszczególnych ulg w przeliczeniu na jedną osobę niepełnosprawną miesięcznie mają charakter szacunkowy. Brak w tym zakresie oficjalnej statystyki, a różne badania częściowo prowadzone przez PFRON, Ministerstwo Pracy czy też przez organizacje zrzeszające pracodawców osób niepełnosprawnych, mimo pewnych różnic między nimi, upoważniają do opisanych wyżej szacunków. Warto przy tym zwrócić uwagę, że dopiero w roku 2002, na podstawie obowiązków sprawozdawczych wynikających z ustawy o warunkach dopuszczalności i nadzoru pomocy publicznej dla przedsiębiorców, mogą powstać warunki do pełnej, rzetelnej prezentacji i analizy tych wielkości, zwłaszcza z uwzględnieniem zróżnicowania rozkładów wewnątrz bardzo niejednorodnej populacji ZPCh. Dopiero takie pełne analizy mogą pozwolić na wypracowanie ewentualnych zmian systemu wspierania zatrudnienia osób niepełnosprawnych, łącznie z rzetelnym określeniem ekonomicznych i społecznych skutków proponowanych decyzji.

4. Obecny stan systemu wspierania zatrudnienia osób niepełnosprawnych jest wynikiem jego istotnych przekształceń i ograniczeń wprowadzanych sukcesywnie w ostatnich latach.

W sferze ulg kosztowych największe zmiany zostały wprowadzone od 2000 roku i dotyczyły podatku VAT. W ich wyniku wprowadzono obowiązek comiesięcznego wpłacania całej kwoty do urzędu skarbowego, a jej część lub całość mieszcząca się w granicach 1-, 2- i 3-krotności płacy minimalnej na jednego niepełnosprawnego w stopniu odpowiednio: lekkim, umiarkowanym i znacznym wraca po 25 dniach do ZPCh. Decyzja ta znacznie pogorszyła płynność finansową tych zakładów, bardzo silnie zmniejszyła wysokość ulgi w podatku VAT dla firm najefektywniejszych (likwidacja tzw. „kominów”), co przeciętnie zaowocowało zmniejszeniem tej ulgi o około 1/4.

W sferze ulg wpływających na zakładowy fundusz rehabilitacji wprowadzenie w 1999 roku składek na kasy chorych, kosztem części zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych, zmniejszyło wpływy z tej ulgi na fundusz o około 40 proc., co dotknęło zwłaszcza spółdzielcze zakłady pracy

chronionej, w których ta właśnie ulga była głównym źródłem zasilania funduszu.

W roku 2000 natomiast zniesiono ulgę w podatku dochodowym od działalności gospodarczej, która w zakładach osiągających wysokie zyski stanowiła w 2/3 o wysokości tego funduszu. W efekcie łącznych tych działań ZFRON w przeciętnym zakładzie od roku 1998 zmalał z ponad 600 zł na jedną osobę niepełnosprawną do około 200 zł. Jego obecna wysokość jest stosunkowo mało zróżnicowana w poszczególnych zakładach i nie w pełni starcza na realizację ustawowo określonych zadań stojących przed tym funduszem.

Świadczy o tym fakt, że w spółdzielniach już od kilku lat poziom wydatków z tego funduszu przekracza jego dochody, a od roku 2000 podobna sytuacja wystąpiła także w zakładach prywatnych.

W latach 1997 do 1999 powstawało po około 650 nowych ZPCh rocznie, a zatrudnienie niepełnosprawnych wzrastało po 25-35 tys. rocznie. Po tych zmianach w roku 2000 powstały tylko 82 nowe ZPCh, a w roku 2001 szacuje się spadek zatrudnienia niepełnosprawnych w tych zakładach o około 10 proc.

Wszystkie te dane wskazują, że ewolucja systemu wspierania zatrudnienia osób niepełnosprawnych przekroczyła punkt krytyczny i że dalsze redukcje ulg musi doprowadzić do jego załamania.

Według szacunków Biura Pełnomocnika na koniec 2001 roku w ZPCh, mimo obserwowanego już spadku, zatrudnienie będzie jeszcze wynosiło około 192 tys. osób niepełnosprawnych. Dalsze istotne pogorszenie rozwiązań, zwłaszcza w zakresie ulg kosztowych, może spowodować lawinowe reakcje pracodawców w zakresie zwolnień osób niepełnosprawnych i rezygnacji ze statusu ZPCh. Do reakcji takich może skłaniać dodatkowo także nagły tryb wprowadzanych zmian, trudna sytuacja gospodarcza oraz generalnie rosnące bezrobocie pozwalające tanio pozyskać pracownika pełnosprawnego.

5. W prezentowanym materiale pominęliśmy rolę PFRON we wspieraniu zatrudniania osób niepełnosprawnych. Oprócz współfinansowania kosztów połowy składek ubezpieczeniowych odgrywa on istotną rolę w dodatkowym finansowaniu zatrudniania osób z ograniczeniami rozwojowymi i chorobami psychicznymi, w dopłatach do oprocentowania kredytów dla ZPCh oraz we wspieraniu tworzenia nowych miejsc pracy, zwłaszcza na otwartym rynku pracy. Działania te, w odniesieniu do zatrudniania określonych kategorii niepełnosprawnych oraz w odniesieniu do zakładów zaciągających duże kredyty na cele inwestycyjne, również mają ogromne znaczenie.

6. Sumując można stwierdzić, że w obecnej sytuacji wyraźnych już symptomów regresu systemu jego istotne naruszenie, poprzez wprowadzenie np. propozycji zbliżonych do pomysłów ministra Bauca, może zaowocować załamaniem i redukcjami zatrudnienia osób niepełnosprawnych o ponad 100 tys. osób, co nie tylko spowoduje gwałtowny wzrost bezrobocia w tej grupie ludności, ale postawi pod znakiem zapytania ekonomiczny sens istnienia setek zakładów pracy chronionej, istotnie też zmniejszy wytwarzany tam produkt narodowy i zwiększy znacząco inne wydatki socjalne. W konsekwencji zamiast spodziewanych oszczędności budżetowych mogą wystąpić straty oraz ogromne, trudne do oszacowania dodatkowe koszty społeczne.

Jerzy Szreter

Kalendarz działań i memorandum

dokończenie ze str. 13

niedogodności i koszty związane z zatrudnieniem osoby niepełnosprawnej.

Jak każda umowa, tak i ta powinna zakładać uczciwe dotrzymanie dwustronnie uzgodnionych warunków. Założenia do umowy muszą ujmować, zwłaszcza w warunkach gospodarki rynkowej, obustronne korzyści. Dla pracodawcy korzyści te muszą mieć konkretny wymiar ekonomiczny. Warunki umowy muszą nosić cechy umów gospodarczych: obustronne gwarancje realizacji, warunki wypowiedzenia, okres wypowiedzenia, warunki rozstrzygnięcia kwestii spornych, gwarancje stabilności itp.

Sektor zakładów pracy chronionej ma już znaczący udział w gospodarce krajowej i jest oczywistym, że wszelkie zmiany w otoczeniu prawnym tego sektora muszą mieć charakter wyważony i powinny być poprzedzone staranną analizą skutków, nie mogą być wprowadzane z perspektywą ciągłych nowelizacji i poprawek – takie są elementarne wymogi działalności gospodarczej. Należy pamiętać, że w około 3.400 zakładach pracy chronionej zatrudnionych jest 340.000 pracowników, w tym ok. 240.000 niepełnosprawnych.

Ze względu na społeczne i gospodarcze znaczenie konsekwencji, wszelkie zmiany w systemie zatrudniania osób niepełnosprawnych muszą być poprzedzone rzetelną i obiektywną diagnozą stanu obecnego, a także symulacją skutków. Zmiany, ze względu na konieczność ich monitorowania powinny być rozłożone w czasie, powinno im towarzyszyć odpowiednie *vacatio legis*.

Wiele wskazuje na to, że Państwo, wprowadzając częste zmiany systemowe, nie ma określonej wizji modelu docelowego i kształtu systemu rehabilitacji zawodowej i społecznej niepełnosprawnych, wizji docelowego modelu preferencji, a także nie prowadzi się symulacji skutków (tak społecznych jak i finansowych). W sygnalizowanych propozycjach zmian w miejsce dotychczas stosowanego systemu ulg wprowadza się dotację

budżetową. Z przeprowadzonego rachunku symulacyjnego wynika, że przeciętna kwota dotacji zastępującej dotychczasowe ulgi wyniesie około 240 zł miesięcznie na jedną osobę niepełnosprawną. Kwota ta w żadnym stopniu nie pokrywa realnych kosztów zatrudnienia osoby niepełnosprawnej (wynoszących przeciętnie 560 do 630 zł na miesiąc). Niepodważalnym dowodem prawdziwości tego stwierdzenia jest fakt, że zakłady pracy nie zatrudniają osób niepełnosprawnych wola obecnie wpłacać do PFRON kwotę 817 zł niż zatrudnić osobę niepełnosprawną.

Powstaje fundamentalne pytanie: skoro 817 zł stanowi zbyt małą rekompensatę za zatrudnianie niepełnospraw-

pracy chronionej oraz zatrudniania i rehabilitacji zawodowej, społecznej i leczniczej w miejscu pracy.

Zbudowanie sprawnego systemu rehabilitacji zawodowej i społecznej jest bardzo trudne. Przekonały się o tym państwa, które mogą na ten cel przeznaczyć więcej środków niż Polska. Zmiany mogą dokonywać się wyłącznie drogą korekt i ewolucji. Zarówno skala problemów, jak i ich ciężar społeczny wykluczają wszelki pośpiech i radykalizm oraz opieranie się na uproszczonych ocenach. Należy pamiętać, że po kryzysie z końca lat 80. odbudowa stanu zatrudniania osób niepełnosprawnych w zakładach pracy chronionej trwała 10 lat.

Skarga do Trybunału

POPON zlecił przygotowanie skargi do Trybunału Konstytucyjnego dotyczącej art. 14a ustawy o podatku VAT, która weszła w życie 1 stycznia 2000 r. Jej autorem jest prof. Błażej Wierzbowski, były sędzia Trybunału Konstytucyjnego. Skarga dotyczy prawnie wadliwej zmiany powoływanego przepisu. Jej celem jest uzyskanie orzeczenia Trybunału o wadzie prawnej – a tym samym możliwość skarżenia odszkodowawczego przez ZPCh oraz wydania zalecenia o właściwym trybie zmiany prawa dotyczącego tak istotnych spraw.

nego, czy wobec tego taką rekompensatę będzie skutecznie stanowiła kwota 240 zł?

Sygnalizowane rozwiązania można odczytywać jako uproszczoną i doraźną metodę rozwiązania problemów luki budżetowej kosztem niepełnosprawnych.

Środowisko zakładów pracy chronionej, jego reprezentanci w postaci organizacji samorządu gospodarczego, organizacji pracodawców oraz związków zawodowych, jednoznacznie negatywnie ocenia propozycję zarówno w jej wymiarze finansowym, jak i w sposobie jej wprowadzania.

Zniesienie obecnych ulg połączone z propozycją dotacji nie kompensującej w żadnym stopniu wyższych kosztów zatrudniania i ograniczonej wydajności pracy osób niepełnosprawnych, zmierza w konsekwencji do zniszczenia całego systemu zakładów

Środowisko osób niepełnosprawnych dostrzega potrzebę zmian systemowych podyktowanych między innymi trudną sytuacją finansów publicznych, deklaruje wolę partnerskiego udziału w tworzeniu nowych rozwiązań systemowych, ale jednocześnie oczekuje, że tematy te będą rozwiązywane w sposób adekwatny do ich społecznej i ekonomicznej rangi.

Za Sygnatariuszy

Stanisława Barcz
Przewodnicząca KRAZON

- Dolnośląski Spółdzielczy Związek Rewizyjny
- Federacja Związków Zawodowych Osób Niepełnosprawnych i Pracowników Zakładów Pracy Chronionej
- Federacja Spółdzielczych Związków Zawodowych
- Krajowa Federacja Zakładów Pracy Chronionej
- Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna
- Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych
- Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych
- Spółdzielczy Związek Rewizyjny w Katowicach
- Śląski Związek Pracodawców Zakładów Pracy Chronionej

Total Office Management

znacznie obniża koszty produkcji i zarządzania dokumentami, które średnio kształtują się na poziomie 15% kosztów działalności firmy!

Total Office Management umożliwia optymalne wykorzystanie najnowszych osiągnięć cyfrowej techniki biurowej w zakresie drukowania w sieciach komputerowych (również z systemów IBM AS/400), wysoką nakładową kopiowania, zapewnienia poufności i bezpieczeństwa wydruków, rozliczania kosztów, profesjonalnego faksowania oraz elektronicznego archiwizowania dokumentów.

Jeżeli chcecie Państwo, aby nasz konsultant przeprowadził dla Was indywidualną analizę kosztów i funkcjonalności posiadanych systemów, prosimy o kontakt z najbliższym dealerem lub centralą Euroimpex SA.

zniżamy koszty



WSPOMAGAMY PROCESY ZARZĄDZANIA PRZEPLYWEM DOKUMENTÓW

P7026n

PROMOCJA!



Sieciowa drukarka laserowa

szybkość 26 str./min., rozdzielczość rzeczywista 1200dpi, emulacja PCL6 i PostScript, pamięć 32MB RAM (maks. 96MB), karta sieciowa w standardzie, format do A3; opcja dysku twardego, duplexu, podajnika kopert i mailboxu; oprogramowanie SmartNetMonitor

cena 4444 zł*

Drukarka laserowa

szybkość 16 str./min., rozdzielczość rzeczywista 1200dpi, emulacja PCL6 i PostScript, pamięć 16MB RAM (maks. 80MB), opcja dysku twardego, karty sieciowej i podajnika kopert; oprogramowanie SmartNetMonitor

gwarancja 3 lata



cena 2608 zł*

*sugerowana cena detaliczna netto, kurs Euro z dnia 18.05.2001; promocja P7026n trwa do wyczerpania zapasów

EUROIMPEX SA, wyłączny autoryzowany dystrybutor w Polsce, ul. Mydlana 3B, 51-502 Wrocław, tel. 071 34-31-707; office@euroimpex.pl; www.euroimpex.pl

Spółdzielnia Inwalidów „REHABILITACJA”

65-301 Zielona Góra, ul. Głowackiego 1
tel./faks 068.327 13 85, 327 02 83



zaprasza na turnusy rehabilitacyjne i wczasy

Ośrodek Rehabilitacyjno-Wypoczynkowy „DUET”

58-540 Karpacz
ul. Konstytucji 3-go Maja 9

Baza: pokoje 2 i 3- osobowe z pełnym węzłem sanitarnym, TV-Sat, kawiarenka, stołówka, boisko, plac zabaw dla dzieci, wypożyczalnia sprzętu sportowego, parking na terenie ośrodka.

Odnowa biologiczna:

masaż wodny, masaż komputerowy, elektroterapia, fizykoterapia, magnetoterapia, zajęcia na siłowni, gimnastyka lecznicza, solarium, inhalacje.

Ceny od 720 zł do 920 zł w zależności od terminu.

Polecamy w I kwartale bardzo atrakcyjne pobyty 6-dniowe.

Zapraszamy również na turnusy rehabilitacyjne do Kołobrzegu, Dziwnówka i Świnoujścia.

Ośrodki są wpisane do rejestru uprawnionych do przyjmowania grup i organizowania turnusów rehabilitacyjnych:



Ośrodek Rehabilitacyjno-Wypoczynkowy im. prof. Wiktora Degi

66-535 Gościm

Położony na 11 ha na skraju Puszczy Noteckiej, nad jeziorem Solecko

Baza: noclegi w pokojach 2 i 3- osobowych, pokojach hotelowych, domkach letniskowych z pełnym węzłem sanitarnym, TV-Sat, własna stołówka kawiarnia.

Odnowa biologiczna: hydromasaż, masaż komputerowy, siłownia, sauna, basen, solarium, inhalacje, krioterapia, światłolecznictwo, magnetoterapia.

Sport: kompleks boisk tartanowych, hala sportowa, kort tenisowy o sztucznej nawierzchni, kręgielnia, bilard, rowery tenisowe i wodne, kajaki i łodzie. Pole namiotowe, kemping, parking. Ośrodek bez barier architektonicznych.
Ceny od 720 zł do 1.100 zł w zależności od terminu.

Ośrodki czynne cały rok.

Zamówienia prosimy kierować: S.I. „Rehabilitacja”

Trwałe miejsce na mapie gospodarczej

19 września 1951 roku w rejestrze Sądu Powiatowego w Olsztynie została zarejestrowana Spółdzielnia Pracy „Ochrona Obiektów”. Dokładnie w 50 lat i miesiąc od tej daty odbyła się uroczystość pięćdziesięciolecia firmy, obecnie Międzywojewódzkiej Usługowo-Produkcyjnej Spółdzielni Inwalidów w Olsztynie. Pracownicy i zaproszeni goście świętowali jubileusz firmy w Wojskowym Domu Wypoczynkowym „Warmia” malowniczo położonym nad jeziorem Maróz w Waplewie.

wszystkim kolejnego 50-lecia – Spółdzielnia otrzymała honorowe plakety od KIG-R oraz KZRSiISN, a pracujący w MUPSI od trzydziestu pięciu lat prezes Władysław Wołoszuk Złotą Odznakę KIG-R, wręczoną przez Włodzimierza Sobczaka. Kilkudziesięciu spółdzielców odebrało od Jerzego Szretera i Edwarda Laskowskiego odznaki Zasłużony Działacz Ruchu Spółdzielczego. – Mieście swoje marzenia, sięgajcie bardzo wysoko, miejcie wysoce postawione cele, a więcej Wam się będzie udawać i jestem przekonany, że kolejne jubileusze są przed Państwem – życzył Krzysztof Pasternak, przekazując na ręce prezesa symboliczną statuetkę Napoleona. Wśród prezentów był także drewniany gazda, upominek od spółdzielni „Domena” z Bielska Białej, wręczony przez prezesa Piotra Pluszyńskiego.

– Dobra praca pracowników naszej firmy i głęboko zakorzenione poczucie odpowiedzialności pozwoliły naszej Spółdzielni znaleźć trwałe miejsce na mapie gospodarczej regionu – podkreślał prezes MUPSI, Władysław Wołoszuk. – Poważni kontrahenci w początkowym okresie przemian szukali oszczędności, korzystając z usług nowo powstałych, tanich firm. Dziś na nowo podjęli współpracę z nami. Zaufanie i odpowiedzialność to jedne z ważniejszych naszych atutów. Mimo trudności najważniejszy pozostaje fakt, że trwamy.



Zarząd MUPSI na uroczystości, od lewej: prezes Władysław Wołoszuk, Edward Litwin, z-ca ds. technicznych, Zofia Bedyńska, z-ca ds. produkcji i Jan Kijuc, przewodniczący Rady Nadzorczej



W części artystycznej wystąpił chór „Tęcza”

Jesteśmy nadal jedną z najbardziej liczących się firm regionu Warmińsko-Mazurskiego i taką chcemy pozostać w przyszłości. Przed nami jeszcze wiele pracy, wiele problemów i zadań. Tak jak do tej pory będziemy się starać wszystkie pokonać i rozwiązać. Naczelnym hasłem pozostanie nadal dobro naszej Spółdzielni i pracujących w niej ludzi niepełnosprawnych. Jest to możliwe do wykonania z tak wspaniałą załogą i moimi najbliższymi współpracownikami – deklarował prezes.

Istniejąca od pięćdziesięciu lat Spółdzielnia w okresie swojej działalności miała lepsze i gorsze lata. Już w cztery miesiące po założeniu zatrudniała czterysta osób, a po dwóch latach pracy miała 14 terenowych punktów ochrony mienia i ponad tysiąc pracowników. 1957 rok to krytyczny okres dla zakładu, pracę straciło ponad 700 osób, zapada decyzja o likwidacji Spółdzielni. Udaje się jednak uniknąć likwidacji, reaktywować działalność i w 1958 rok firma wchodzi jako Wielobranżowa Spółdzielnia Inwalidów „Pewność”. Zostają wprowadzone nowe usługi introligatorsko-papiernicze i poligraficzne, a pod koniec tego roku zatrudnionych jest już 223 pracowników

w tym 140 inwalidów. Kolejne lata to względna stabilizacja i ciągły rozwój Spółdzielni. W 1981 roku jego nazwa zostaje zmieniona i od tego czasu firma działa jako Międzywojewódzka Usługowo-Produkcyjna Spółdzielnia Inwalidów w Olsztynie. W latach osiemdziesiątych zatrudnienie wynosiło stale ponad dwa tysiące osób, a w 1986 osiągnęło poziom 2869 pracowników. Obecnie MUPSI jest jedną z wiodących firm regionu, działającą na terenie trzech województw: warmińsko-mazurskiego, podlaskiego i mazowieckiego, zatrudnia ponad 1100 pracowników, w tym blisko 80 proc. niepełnosprawnych. Podstawowa działalność Spółdzielni to ochrona mienia i osób, realizowana przez oddziały terenowe, a także powstały



w 1996 roku Oddział Ochrony „Wulkan” – specjalistyczną jednostką ochrony fizycznej i technicznej (monitoringu). Pod stałym nadzorem znajduje się około 160 obiektów. Firma posiada oddziały terenowe w Olsztynie, Ostródzie, Biskupcu, Giżycku, Elku, Kętrzynie, Lidzbarku Warmińskim, Morlinach i Ostrołęce. W Kętrzynie mieści się także zakład krawiecki, produkujący atestowaną odzież roboczą i ochronną m.in. szpitalną i dla przemysłu spożywczego, rękawice ochronne, czapki itp. Ponadto MUPSI oferuje usługi introligatorskie, archiwizację akt, kompleksowe usługi porządkowe, usługi parkingowe, montaż instalacji alarmowych.

Obchody pięćdziesięciolecia MUPSI Olsztyn uświetnił występ żeńskiego chóru „Tęcza”, od trzydziestu pięciu lat działającego w Spółdzielni i będącego jej znakomitą wizytówką. Chór ma w swoim repertuarze m.in. pieśni sakralne oraz utwory Stanisława Moniuszki. Goście jubileuszu mogli także zapoznać się z wystawą malarstwa Lidii Sawczuk, byłej pracownicy MUPSI.

Po oficjalnej części uroczystości spółdzielcy i goście wspólnie bawili się do białego rana. Podczas tej zabawy było widać, że olsztyńska Spółdzielnia to jedna wielka rodzina – życzymy im więc, żeby w takim samym składzie świętowali kolejne rocznice.

Tomasz Momot
fot. ina-press, MUPSI



Gratulacje składali i odznaczenia wręczali m.in. Edward Laskowski, przewodniczący Rady Nadzorczej KZRSiISN, Krzysztof Pasternak, przewodniczący Porozumienia Branżowego i Włodzimierz Sobczak, prezes KIG-R



Wśród gości byli m.in. Jerzy Szreter – prezes zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych, Edward Laskowski – przewodniczący rady nadzorczej Związku, Włodzimierz Sobczak – prezes Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej, Krzysztof Pasternak – przewodniczący Porozumienia Branżowego Usługowych Zakładów Pracy Chronionej i Piotr Pluszyński – wiceprzewodniczący, wicestarosta olsztyński Włodzimierz Skupień oraz przedstawiciele zaprzyjaźnionych przedsiębiorstw.

Listy gratulacyjne przysłali m.in. Joanna Staręga-Piasek – pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych oraz Krajowa Rada Spółdzielcza i prezydent Olsztyna. Poza życzeniami – przede

Konferencja i wystawa nad Wigrami

dokończenie ze str. 7

(działający od 1997 roku „Niemen” obejmuje także przygraniczne tereny Białorusi). Mogliśmy się wzajemnie od siebie nauczyć wielu nowych rzeczy. Kolejna sprawa to podjęcie wspólnych działań w zakresie możliwości opracowywania programów finansowanych z dostępnych źródeł pomocowych Unii Europejskiej, my mamy w tych sprawach pewne doświadczenie, a nasz partner dopiero się tego uczy. Chcieliśmy też zwrócić uwagę społeczeństwa na problem osób niepełnosprawnych, a także propagować ich twórczość, czemu służyć ma prezentowana tutaj wystawa. Możliwość pracy artystycznej to dla osób pokrzywdzonych przez los niezwykle istotna forma rehabilitacji, pobudzająca ich aktywność życiową.

Poza prezentacją efektów programu, zorganizowano wystawę prac uczestników WTZ w Filipowie i podopiecznych stowarzyszenia „Viltis” z Druskiennik, którzy przez kilka ostatnich miesięcy byli objęci tą integracyjną inicjatywą. Sama wystawa, na której przedstawiono ceramikę, wyroby z wikliny i obrazy wykonane głównie trudną techniką olejną, to owoc kilkumiesięcznego wysiłku niepełnosprawnych twórców uczestniczących w warsztatach. Terapeuci zwracali uwagę na to, że te wspólne spotkania artystyczne przyczyniły się do poszerzenia horyzontów i pobudzenia wyobraźni ich podopiecznych, rozwoju umiejętności i sprawności manualnej. Te warsztaty dały wielu osobom świadomość tego, że tworzenie to nie tylko zabawa, ale ciężka praca, wymagająca wielu wyrzeczeń, jednak dająca w zamian pozytywne poczucie własnego „ja”.

Mirosława Dorochowicz, kierownik założonego przez Fundację Rozwoju Przedsiębiorczości WTZ im. księdza prałata Kazimierza Hamerszmita w Filipowie, przedstawiła działalność prowadzonej przez siebie placówki, którą część uczestników konferencji mogła zwiedzić po jej zakończeniu. Warsztat działa od lutego 1998 roku, początkowo miał pod swoją opieką kilkanaście osób, a dzisiaj w codziennych zajęciach w sześciu pracowniach uczestniczy 30. podopiecznych, przeważnie o znacznym stopniu niepełnosprawności. Jest to jeden z nielicznych WTZ funkcjonujący na terenie wiejskim. Oprócz zajęć programowych odbywają się integracyjne imprezy kulturalne i sportowe, m.in. I Międzywarsztatowy Festiwal Piosenki Różnej, plenery malarskie

„Suwalszczyzna sercem malowana”. Dla wszystkich niepełnosprawnych z województwa podlaskiego organizowane są Dni Radości Nad Wigrami, w których wzięło udział ponad 200 osób, a w przyszłym roku planowane jest rozszerzenie tej inicjatywy na województwo warmińsko-mazurskie. W Suwałkach wspólnie z Towarzystwem Przyjaciół Dzieci i przy pomocy PFRON urządzono opłatek dla około 130. osób, było wspólne śpiewanie kołed i prezenty. Dla mieszkańców Filipowa organizowane są akcje „otwartych drzwi”, które pomagają w pokonywaniu stereotypów.

O tym, że mieszkańcom Suwalszczyzny nie brakuje dobrych pomysłów i potrafią korzystać ze sprawdzonych wzorców, świadczy przedstawiony podczas konferencji przez Stanisława Dziemiana, dyrektora PCPR w Suwałkach projekt ośrodka wsparcia dla osób z zaburzeniami psychicznymi. Inicjatywa realizowana wspólnie z suwalskim szpitalem psychiatrycznym ma pomóc wprowadzić te osoby na chroniony, a następnie na otwarty rynek pracy. Pomysł podpatrzono w Niemczech, a ma on polegać na stworzeniu ośrodka z gospodarstwem ekologicznym i niewielkim zapleczem agroturystycznym, w którym mogłyby znaleźć zajęcie osoby z zaburzeniami psychicznymi.

Na koniec kilka gorzkich słów. Pomysł i konsekwencja w ich realizacji, to wszystko z czym mogłem się zapoznać nad Wigrami budzą uznanie, wiele organizacji i instytucji z bogatszych regionów naszego kraju mogłoby na Suwalszczyźnie nauczyć się kilku pożytecznych rzeczy. Są też inne refleksje. Konferencja teoretycznie była objęta patronatem marszałka województwa podlaskiego. Teoretycznie, bowiem poza zgodą na patronat nad imprezą, pan marszałek Sławomir

Zgrzywa nie wyraził żadnego zainteresowania przedsięwzięciem. Nie zadał sobie trudu, żeby odpowiedzieć na wysłane zaproszenie, nie raczył nikogo przysłać w zastępstwie, nie przysłał nawet listu – po prostu zlekceważył organizatorów i uczestników. To lekceważenie udzieliło się również innym, bo, mimo zaproszeń, na konferencji nie zjawił się nikt z samorządowych decydentów, byli tylko urzędnicy, którzy stale zajmują się problemami osób niepełnosprawnych i znają je bardzo dobrze. Inni chyba nie widzą takiej potrzeby. To przykre. Może za rok w wyborach samorządowych trzeba odplacić tym samym niekompetentnym reprezentantom społeczności.

Tekst i foto: **Tomasz Momot**



Razem wobec zagrożeń

Mimo braku oficjalnej informacji od rządu na temat zasad funkcjonowania systemu rehabilitacji zawodowej w 2002 roku, media co jakiś czas informują o jakoby planowanych wobec niego drastycznych cięciach. W tej sytuacji organizacje środowiskowe osób niepełnosprawnych i ich pracodawców już zawarły, bądź są w trakcie zawierania porozumień o współpracy.

Poniżej przedstawiamy fragmenty porozumienia między KIG-R i POPON oraz między OSON i organizacjami działającymi na Górnym i Dolnym Śląsku.

* * *

KIG-R – POPON

W związku z powtarzającymi się w środkach masowego przekazu licznymi publikacjami o zamiarze likwidacji ulg podatkowych dla zakładów pracy chronionej i zastąpienia ich dotacjami, likwidacji ulg we wpłatach na PFRON dla nabywców wyrobów i usług ZPCh oraz przekształcania PFRON w rządową agendę finansową

Krajowa Izba

Gospodarczo-Rehabilitacyjna

oraz

Polska Organizacja Pracodawców
Osób Niepełnosprawnych

/.../ stwierdzają, że wdrożenie w życie powyższych zmian systemowych spowoduje lawinową likwidację zakładów pracy chronionej, zwolnienia grupowe osób niepełnosprawnych, a w konsekwencji całkowite załamanie rynku pracy osób niepełnosprawnych i dotychczasowego systemu rehabilitacji zawodowej i społecznej.

W celu zintegrowania środowiska zakładów pracy chronionej wokół obrony wspólnych żywotnych interesów Sygnatariusze Porozumienia postanawiają co następuje:

§ 1

KIG-R i POPON będą podejmować, wspólnie lub w porozumieniu, wszelkie dostępne i dopuszczalne prawem działania w celu obrony podstawowych zasad funkcjonowania obecnego systemu zatrudniania oraz rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych.

§ 2

Wspólne działania, o których mowa w § 1, powinny obejmować w szczególności:

1) opracowywanie informacji o bieżącej kondycji ekonomiczno-finansowej ZPCh oraz symulacji społeczno-ekonomicznych skutków przedstawionych przez rząd i parlament projektów zmian w systemie rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych,

2) realizowanie wspólnej strategii działania wobec zagrożeń dla funkcjonowania ZPCh,

3) koordynowanie bieżących działań w ramach wspólnej strategii,

4) wspólną prezentację analiz dotyczących sytuacji i zagrożeń ZPCh,

5) spójną politykę wobec środków masowego przekazu,

6) konsolidowanie i aktywizowanie ZPCh, bez względu na formę organizacyjno-prawną, wokół wspólnych interesów.

§ 3

Sygnatariusze Porozumienia dołożą wszelkiej staranności w kształtowaniu partnerskich i przyjaznych stosunków na wszystkich szczeblach organizacyjnych, a w szczególności:

1) będą organizować spotkania członków i przedstawicieli władz statutowych różnych szczebli organizacyjnych w celu wymiany poglądów i wypracowywania wspólnych stanowisk.

2) nie będą prowadzić wobec siebie negatywnych kampanii,

3) sprawy sporne będą rozstrzygać polubownie z poszanowaniem odrębnych interesów organizacji i ich członków.
/.../

* * *

Ogólnopolski Sejmik Osób
Niepełnosprawnych w Warszawie
Śląski Związek Pracodawców ZPCh
w Katowicach
Dolnośląski Związek Rewizyjny
we Wrocławiu
Spółdzielczy Związek Rewizyjny
w Katowicach
Zakład Usług Rehabilitacyjno-
-Socjalnych w Katowicach

stwierdzają postępującą degradację środowiska osób niepełnosprawnych wyrażającą się m.in.:

– pogarszaniem ich sytuacji materialnej
– coraz gorszą dostępnością do usług publicznej służby zdrowia i ośrodków rehabilitacyjnych

– brakiem systemów wyrównujących szanse w zdobywaniu wykształcenia – szczególnie wyższego

– stopniową likwidacją systemów tworzenia i utrzymywania stanowisk pracy dla osób niepełnosprawnych, co w efekcie ogranicza możliwość ich uczestniczenia w życiu społecznym, gwarantowaną przez Konstytucję RP

Ten stan rzeczy w znacznym stopniu wynika z instrumentalnego i cynicznego traktowania środowiska osób niepełnosprawnych przez polityków, którzy wyborcze obietnice szybko zamieniają na skuteczne praktyki skłócania środowiska, przy równoczesnym unikaniu decyzji o charakterze systemowym.

Uczestnicy Porozumienia – zgodni w ocenie tych zjawisk – postanawiają co następuje:

1. Aktywnie współdziałać w zwołaniu Ogólnopolskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych w listopadzie – grudniu br. (który by określił jego program działań w tej szczególnej sytuacji) oraz wspierać jego kierownictwo w bieżącej działalności.

2. Wspierać powstawanie, organizację i działalność wojewódzkich sejmików osób niepełnosprawnych.

3. Działać na rzecz powstania kompleksowego aktu normatywnego w randze ustawy, określającego rolę i zadania państwa i samorządów terytorialnych wobec osób niepełno-

Razem wobec zagrożeń

sprawnych - niezależnie od ich wieku i schorzenia - we wszystkich aspektach życia społecznego.

4. *Bronić modelu pracy chronionej opartego na:*

a/ czytelnym systemie ulg podatkowych umożliwiającym wyrównanie szans wobec innych zakładów na ogólnym rynku pracy,

b/ wspólnym monitorowaniu pracy chronionej w zakresie oceny realizacji kryteriów i w celu zapobiegania ewentualnym nieprawidłowościom, a równocześnie sprzeciwić się pomysłom dotowania tego systemu, skutkującym zepchnięciem go w obszar pomocy społecznej.

5. *Bronić istnienia PFRON, który powinien być instytucją finansującą lub współfinansującą realizację długoterminowej polityki społecznej wobec osób niepełnosprawnych, poprzez realizację społecznie akceptowanych programów nastawionych na rozwiązywanie najważniejszych problemów środowiska, którymi aktualnie są: dostęp do informacji, zdobywanie kwalifikacji i wykształcenia oraz praca.*

Środki Funduszu, który powinien być stanowczo mniej zbiurokratyzowany, natomiast bardziej ukierunkowany na prace analityczno-programowe, winny być w większym

stopniu wydawane przez organizacje pozarządowe i samorządy lokalne.

6. *Popierać działalność organizacji pozarządowych, które powinny być uznane za partnera Państwa, realizującego działania na rzecz rehabilitacji społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych.*

Uczestnicy Porozumienia zobowiązują się ponadto pozyskiwać instytucje, osoby życzliwe i pomocne w realizacji powyższych zadań oraz – za jednogłówną akceptacją – kolejnych sygnatariuszy Porozumienia. /.../

ŚLĄSKI KOMITET OBRONY ZPCH

Nie tylko lobbing, ale partnerstwo

O reaktywowaniu działalności Śląskiego Komitetu Obrony Zakładów Pracy Chronionej informowaliśmy już w poprzednich numerach, w ramach jego działań 30 października odbyło się spotkanie z postami Tomaszem Mamińskim, przewodniczącym Krajowej Partii Emerytów i Rencistów, członkiem Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Janem Klimkiem, przewodniczącym Izby Rzemieślniczej, członkiem Komisji Gospodarki.

Udział w nim wzięli przedstawiciele następujących organizacji: Krajowej Rady Osób Niepełnosprawnych, POPON, ogniw terenowych KZRSLiSN oraz KIG-R, Śląskiego Związku Pracodawców ZPCh w Katowicach, Dolnośląskiego Spółdzielczego Związku Rewizyjnego we Wrocławiu i Spółdzielczego Związku Rewizyjnego w Katowicach.

Poseł Mamiński szczegółowo zrelacjonował pierwsze posiedzenie sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, które odbyło się z udziałem ministra pracy Jerzego Hausnera i pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych Jolanty Banach. Uzyskano od nich zapewnienie, iż resort pracy nie planuje w 2002 roku istotnych zmian w systemie finansowania rehabilitacji zawodowej.

Zdaniem T. Mamińskiego jedyną szansą na funkcjonowanie firm zatrudniających osoby niepełnosprawne są

racjonalne bodźce ekonomiczne i tę opinię będzie konsekwentnie lansował we wszelkich pracach parlamentarnych. Formuła funkcjonowania chronionego rynku pracy sprawdziła się i jest – z punktu widzenia państwa – bezinwestycyjną. Ponieważ jednak zmiany tej formuły są nieuniknione, konieczna jest konsolidacja i „zwarcie szeregów” przez wszystkie organizacje środowiskowe.

Warunkiem stabilnej sytuacji i możliwości kreowania optymalnego rynku pracy dla inwalidów jest – zdaniem Mamińskiego – zaistnienie organizacji nie tylko lobbingowej, ale partnerskiej wobec rządu. Taką właśnie organizacją mogłaby być KPEiR – partia, której przewodniczy – naturalny partner i reprezentant wszystkich inwalidów, również tych zatrudnionych w zakładach pracy chronionej. Taka organizacja winna działać ponad wszelkimi podziałami, wówczas będzie integrować wszystkie środowiska osób niepełnosprawnych.

Uczestnicy spotkania wystąpili z inicjatywą, którą wsparł poseł Mamiński, by z tego środowiska oddelegować eksperta do prac Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, który byłby jej doradcą.

Posłowie Mamiński i Klimek zobowiązali się do stałych, roboczych kontaktów ze Śląskim Komitetem Obrony ZPCh oraz do reprezentowania interesów chronionego rynku pracy.

G.S.

Wypracować skuteczniejszą formę organizacyjno-prawną

Jedną z najprężniejszych organizacji – aczkolwiek najmniej sformalizowaną – działającą w gronie pracodawców osób niepełnosprawnych jest Porozumienie Branżowe Usługowych Zakładów Pracy Chronionej. Czytelnicy „NS” doskonale znają wiele z jego działań.

Ogólne zebranie członków Porozumienia miało miejsce w terminie 25-27 października, w Centrum Kongresów i Rekreacji „Orle Gniazdo” w Szczyrku.

Krzysztof Pasternak, przewodniczący tej organizacji, przedstawił rozliczenie jej przychodów i wydatków oraz informację o działaniach bieżących w 2001 roku. Do najważniejszych z nich należały:

– Opracowanie zestawu składników identyfikacji wizualnej PB, które służą tworzeniu pożądanego wizerunku organizacji i wspomagają go.



Fragment sali obrad

– Określenie wzorów i warunków przyznawania certyfikatów dla firm rekomendowanych przez PB. Najważniejsze z warunków to: co najmniej roczna przynależność do PB, posiadanie referencji od kontrahentów (ochrona mienia – minimum od pięciu, usługi porządkowe – minimum od trzech), brak zaległości płatniczych. Dotychczas certyfikaty takie otrzymało 18 następujących firm: DOMENA Bielsko-Biała, ERA Chorzów, PROSNA Kalisz, USI Kłodzko, UNIA Koszalin, MUSI Kraków, PIAST Legnica, LESPIN Leszno, MUPSI Olsztyn, ODNOWA Opole, USI Poznań, USI Skawina, WUSI Trzcianka, ODRA Wrocław, WUSI Zamość, MUSI SA Zielona Góra, MSU Bydgoszcz i ŚWIATOWID Łódź.

– Rozpoczęcie wydawania „Biuletynu Informacyjnego PB”, który ma być medium aktualnym, atrakcyjnym i ciekawym. Do lipca ukazały się dwa numery periodyku, służącego informacji wewnętrznej oraz promocji działalności PB na zewnątrz.

– Przedsięwzięcia promocyjno-integracyjne: V Mistrzostwa Polski ZPCh w wędkarstwie spławikowym, regaty żeglarskie o puchar prezesa Spółdzielni DOMENA i IX Zawody Strzeleckie o puchar Porozumienia Branżowego.

– Edukacja i szkolenia: seminaria dotyczące ochrony osób i mienia oraz teorii i praktyki przekształcenia spółdzielni

w spółkę prawa handlowego (z udziałem praktyków). W planie są seminaria dotyczące rachunkowości i dopuszczalności pomocy publicznej dla przedsiębiorstw.

– Działania mające na celu zainteresowanie innych ZPCh współpracą w ramach Porozumienia, które skutkują przystąpieniem do PB nowych członków.

Sporo uwagi poświęcono koncepcji zmiany formy organizacyjnej i prawnej Porozumienia. Dla wszystkich jego członków było rzeczą oczywistą, że organizacja, która dysponuje potencjałem 32 tys. zatrudnionych osób, w tym ponad 20 tys. niepełnosprawnych, musi mieć osobowość prawną i możliwość bezpośredniego wpływu na sprawy ich dotyczące.

Wśród wielu przedstawionych wariantów formy prawnej (stowarzyszenie, samorząd gospodarczy, izba gospodarcza) jako optymalną wybrano formułę związku pracodawców. Zebrani jednogłośnie upoważnili prezydium Porozumienia do przystąpienia do działań w tym zakresie i opracowania propozycji statutu.

Ze zmianą formy organizacyjno-prawnej PB ściśle wiąże się możliwość prowadzenia wspólnych działań gospodarczych



Był też czas na spotkanie przy góralskiej muzyce

przez nową organizację. Ta zaś uwarunkowana jest opracowaniem materiału informacyjnego o usługach i produktach oferowanych przez poszczególne firmy. Umożliwi on przygotowanie oferty skierowanej do kontrahentów, którzy działają na terenie całej Polski. Wymagać to będzie opracowania ankiety oraz wyboru sposobu prezentacji zebranych danych, np. w formie katalogu o zestandaryzowanych stronicach poświęconych odrębnie każdej z firm, uzupełnionego o mapy obszaru działania BP w zakresie ochrony mienia, usług porządkowych, ośrodków rehabilitacyjnych i innych rodzajów działalności.

Biorący udział w zebraniu goście – **Zbigniew Radzicki**, honorowy przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Osób Niepełnosprawnych i Pracowników ZPCh oraz **Włodzimierz Sobczak**, prezes KIG-R, mieli swoje wystąpienia i odpowiadali na pytania uczestników.

Zebraniu towarzyszył ponadto bardzo interesujący wykład dr. Sławomira Tkacza „Alianse strategiczne – współpraca przedsiębiorców” oraz prezentacja systemu Total Office Management – wspomaganie procesów zarządzania przepływem dokumentów, przez dyrektora **Dariusza Kędziórę** z wrocławskiego ZPCh EUROIMPEX.

Radek Szary

Czy zawinił brak aktywności

W siedzibie Zarządu Głównego Towarzystwa Walki z Kalectwem 15 października spotkali się członkowie Komitetu Koordynacyjnego Porozumienia na rzecz Parlamentarnej i Samorządowej Reprezentacji Osób Niepełnosprawnych, żeby wstępnie ocenić efekty kampanii wyborczej i zastanowić się nad dalszymi losami tej inicjatywy. Przypomnijmy, że spośród trzynastu kandydatów rekomendowanych przez Porozumienie, których nazwiska znalazły się na listach wyborczych, do parlamentu dostały się tylko dwie osoby. Liczba około 68 tysięcy głosów uzyskanych w skali kraju przez wszystkich kandydatów powinna wystarczyć za komentarz.

W spotkaniu uczestniczyli Stanisława Barcz, Narcyz Janas, Włodzimierz Sobczak i kilka innych osób, które wcześniej bez powodzenia startowały w wyborach. Za wewnętrzne przyczyny porażki uznano zbyt krótki czas na przygotowanie sprawnej kampanii wyborczej i wykreowanie kandydatów, brak wcześniejszych doświadczeń w tym zakresie, mizerię finansową Porozumienia, będącą odzwierciedleniem kondycji finansowej sygnatariuszy. Wskazywano także na zbyt odległe miejsca kandydatów na listach wyborczych oraz ich słabe kreowanie w mediach. Znaczącym mankamentem kampanii wyborczej był z pewnością brak sztabu wyborczego Porozumienia, a co się z tym wiąże brak koordynacji całej akcji. Przed wyborami ujawniły się także podziały w środowisku, co spowodowało znaczne rozproszenie głosów w okręgach, w których wytypowano kilku kandydatów. Zdarzało się i tak, że nie wszyscy potencjalni parlamentarzyści otrzymali jednoznaczne poparcie ze strony sygnatariuszy umowy.

Podczas dyskusji zastanawiano się nad rolą lidera (liderów) środowiska, próbowano odpowiedzieć na pytanie, czy te osoby mają angażować się w politykę i kandydować, czy raczej pozostać koordynatorami całości? Kolejna kwestia do rozstrzygnięcia to problem, czy postawić na ilość kandydatów, czy na ich „jakość”? O tych i o innych sprawach na pewno będzie jeszcze okazja podyskutować.

Istotnym czynnikiem mającym wpływ na wyniki osób rekomendowanych przez Porozumienie była niska frekwencja wyborcza – mimo licznych apeli wiele osób niepełnosprawnych zdecydowało się pozostać w domu. Jednak czy bierność elektoratu to wyłącznie jego wina, przecież to kandydat powinien zachęcić obywatela – idź, zagłosuj na mnie, na mój program. Skoro tak znaczna część społeczeństwa nie poszła do urn, to może trochę w tym „zasługi” właśnie samych kandydatów?

Widać także pozytywne efekty wyborczego niepowodzenia. Przede wszystkim zebrano doświadczenia w prowadzeniu kampanii wyborczej, które z pewnością będą cenne w dalszej działalności Porozumienia. Przybliżono problematykę osób niepełnosprawnych innym kandydatom, a część postulatów udało się wprowadzić do programów wyborczych niektórych ugrupowań (Samoobrona, PSL, SLD-UP). Bardzo ważne jest także

to, że kampania wyborcza była pierwszą przeprowadzoną na tak szeroką skalę akcją ukazującą problemy środowiska ogółowi społeczeństwa.

Chociaż jeszcze do końca nie wiadomo, jaką formę przybierze Porozumienie (pojawiały się nawet pogłoski o stworzeniu partii politycznej) to pewne jest, że jego akcja będzie kontynuowana w przyszłorocznych wyborach samorządowych. Jest sporo czasu, żeby tym razem przygotować się lepiej, pozyskać nowe osoby znane już w lokalnych środowiskach i skłonić je do przyjęcia programu Porozumienia i jego realizacji. Nie bez racji zauważono, że siłą tej inicjatywy

trzeba budować od podstaw. Ci, którzy wejdą do samorządów, powinni stworzyć wizerunek organizacji i środowiska w społeczeństwie. Będzie to spory kapitał na przyszłość i niezła karta przetargowa w staraniach o dobre miejsce na liście w kolejnych wyborach do parlamentu.

Chociaż w trakcie spotkania unikano słów klęska czy porażka, to właśnie tak należy ocenić wynik Porozumienia uzyskany 23 września br. Dobrze jednak, że nie zniechęciło to liderów do dalszych działań. Życzymy im, a właściwie całemu środowisku, żeby potrafili wyciągnąć właściwe wnioski i żeby kolejne wybory kończyły się sukcesami, a promowanie aktywności obywatelskiej owocowało właśnie tą zwiększoną aktywnością wśród osób niepełnosprawnych.

KONFERENCJA

Można zapobiegać bezoperacyjnie

Wojewódzki Szpital Rehabilitacyjny dla Dzieci w Ameryce zorganizował międzynarodową konferencję naukową „Neurofizjologiczne uwarunkowania podstawy ciała i rozwoju dziecka”, w czym wspierały go Oddział Warmińsko-Mazurski Polskiego Towarzystwa Rehabilitacji, TWK i Uniwersytet Warmińsko-Mazurski. Odbyła się ona 12-13 października w Olsztynie i w Szpitalu w Ameryce, a patronat nad nią objął marszałek województwa warmińsko-mazurskiego.

Konferencja dotyczyła współczesnych problemów rehabilitacyjno-ortopedycznych, w których ścierają się odwieczne dwa problemy: czy lepszym rozwiązaniem jest leczenie operacyjne, czy może metody zapobiegające postępowi choroby. Przedstawiono przykłady i dowody na to, że istnieją metody niejako wyprzedzające leczenie operacyjne. Są to głównie metody neurofizjologiczne, które dotyczą usprawniania dzieci z mózgowym porażeniem dziecięcym, jak również z wadami postawy i skrzywieniami kręgosłupa.

Konferencja dotyczyła również zagadnień rehabilitacji logopedycznej, foniatrycznej, a także chorób alergicznych. Miała ona także wymiar praktyczny, albowiem w drugim dniu obrad zaprezentowane zostały warsztaty terapeutyczne z zakresu usprawniania niemowląt i małych dzieci, a także zaprotezowania i stosowania aparatów ortopedycznych.

Udział w konferencji wzięło łącznie ponad 250 osób.

KL

obywatelskiej?

Kontynuacją obrad liderów Porozumienia było spotkanie, które odbyło się 5 listopada w Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Inwalidów w Konstancinie. Wstępne powyborcze wnioski przedstawili przedstawicielom sygnatariuszy Włodzimierz Sobczak i Ryszard Gąsior. Zwraca uwagę fakt, że na ponad czterdzieści organizacji reprezentowanych w Porozumieniu, do Konstancina przyjechało zaledwie kilkanaście osób. Miejmy nadzieję, że wyborcze niepowodzenie nie zniechęciło innych do aktywności na rzecz środowiska. Ci, którzy w spotkaniu wzięli udział, deklarowali wolę dalszej pracy, mimo poniesionej porażki. – Ubolewam nad tym, że nie zrobiliśmy wszystkiego, była bowiem wielka okazja, żeby nasze sprawy pchnąć do przodu, nie zrobiliśmy jednak wszystkiego w tym kierunku – żałował jeden z dyskutantów. Niektórzy narzekali na szwankujące kontakty między centralą Porozumienia, a jego lokalnymi sygnatariuszami i nienajlepszą współpracę w toku kampanii wyborczej, choć wszyscy rozumieli, że to nie wynik złej woli, a raczej braku doświadczenia.

Jeden z kandydatów Janusz Jurek podkreślił, że w sytuacji małej mobilności środowiska, jego rozbicia i niezrozumienia wielu spraw, ogromnie ważna jest edukacyjna rola Porozumienia, które musi uświadamiać, że tylko poprzez własnych posłów można cokolwiek zdziałać w parlamencie, w sprawach dla środowiska istotnych. Pojawiały się także propozycje konkretnych działań przed wyborami samorządowymi. – Żeby wyjść z impasu musimy podjąć akcję, która miałaby odzwierciedlenie w skali całego kraju, musimy pokazać, że żyjemy, mamy potrzeby i chcemy jeszcze coś zrobić – mówił reprezentant Świętokrzyskiego Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych z Buska Zdroju, proponując jednocześnie powołanie Instytutu Osób Niepełnosprawnych.

Ryszard Gąsior podkreślił, że dzięki udziałowi kandydatów Porozumienia w wyborach, inni politycy zdali sobie sprawę, że osoby niepełnosprawne też głosują. Zaowocowało to deklaracjami pomocy w rozwiązywaniu problemów środowiska i 37. posłów w taki czy inny sposób zobowiązało się w toku kampanii wyborczej, że będą reprezentować interesy ludzi niepełnosprawnych. Czas pokaże czy były to tylko przedwyborcze obietnice, czy może będzie tak naprawdę. Może warto byłoby podać nazwiska tych posłów do wiadomości wyborców, żeby wiedzieli do kogo mają się zwracać ze swoimi problemami i na kogo wywierać presję.

Podczas spotkania w Konstancinie uzgodniono trzy sprawy:

– Komitet Koordynacyjny zwróci się w imieniu Porozumienia do Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej o informację w sprawie zasad konkursu na prezesa zarządu PFRON,

– do następnego spotkania sygnatariuszy przygotowane zostaną propozycje dotyczące dalszej formuły działania Porozumienia i plany dotyczące wyborów samorządowych,

– pomysłodawcy powołania Instytutu Osób Niepełnosprawnych opracują szczegóły swojego projektu i zorganizują w Busku Zdroju spotkanie na ten temat.

O wszystkich tych sprawach będziemy naszych Czytelników informowali na bieżąco.

Tomasz Momot

„Święta miłości kochanej Ojczyzny”

Nie ma ważniejszej daty w dziejach naszej państwowości niż 11 listopada 1918 r. Po 123. latach piąte pokolenie Polaków wychowane w okresie rozbiorów, doczekało się odrodzenia Polski. Odzyskanie niepodległości było wynikiem wspólnego działania wielu patriotów, z których najważniejszym był Józef Piłsudski.

Do Warszawy powrócił zwolniony z twierdzy w Magdeburgu 10 listopada 1918 r. Dla zdecydowanej większości Polaków był on niekwestionowanym przywódcą narodu, zaakceptowanym zarówno przez lewicę, jak i prawicę. Istniały wówczas aż cztery ośrodki władzy: Rada Regencyjna, PPSowski rząd lubelski z Ignacym Daszyńskim na czele, krakowska Polska Komisja Likwidacyjna i Rady Delegatów. Najwcześniejszej rozwiązała się Rada Regencyjna, przekazując dekretem 11 listopada naczelne dowództwo nad wojskiem polskim Józefowi Piłsudskiemu. Niebawem powierzono mu funkcję Naczelnika Państwa, przysługując uprawnienia niemal dyktatorskie. Wkrótce rząd Polski na czele z Ignacym Paderewskim został uznany przez Komitet Narodowy Polski, w wyniku czego Francja, Anglia, USA i inne kraje zwycięskiej Ententy uznały go za reprezentację narodu polskiego. 26 stycznia 1919 r. odbyły się wybory do Sejmu Ustawodawczego, który liczył 394. posłów! Skład Sejmu był dowodem ogromnego zróżnicowania politycznego narodu, ale równocześnie potwierdził wolę niezawisłości i pluralizmu. Otwarcie Sejmu Ustawodawczego było ważnym krokiem na drodze do odbudowania państwowości. Inauguracji dokonał 10 lutego marszałek J. Piłsudski mówiąc m.in.: „W tej godzinie wielkiego serc polskich bicia czuję się szczęśliwym, że przypadł mi zaszczyt otwierać Sejm Polski, który znów będzie domu swego ojczystego jedynym panem i gospodarzem”.

Mimo ogromnych trudności, wielu ciężkich walk o zachowanie niepodległości, także politycznych o kształt państwa, bilans pierwszych lat tego okresu był pomyślny. Stworzono aparat państwowy i ukształtowano ustrój demokratyczny. Chociaż niepodległość trwała zaledwie 21 lat, legenda Komendanta – męża stanu wielkiego formatu – przetrwała i kultywowana była przez noc okupacji hitlerowskiej i władzy stalinowskiej.

11 listopada stał się symbolem wiary w odrodzenie, nadziei na wolną Polskę. I tej nadziei, nawet w najczarniejszych momentach naszej historii nie utraciliśmy.

11 listopada to dzień, w którym potomkowie twórców niepodległości Polski winni okazać swój szacunek dla nich i zamieścić tę wielką więź duchową, która łączy przeszłość z teraźniejszością. „Święta miłości kochanej ojczyzny” – pisał ksiądz biskup i poeta wielkiej miary – Ignacy Krasicki, kończąc płomiennie deklaracją: „Byle cię można wspomóc, byle wspierać, Nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać!” I chociaż brzmi ona nieco patetycznie i nieco staroświecko, to jakże wielki posiada ładunek emocjonalny, adekwatny do wielkości idei. Ten jeden, wyjątkowy dzień powinien rozświetlić jesienne mroki radośnie powiewającymi flagami biało-czerwonymi, by każde dziecko wiedziało, co znaczy Święto Niepodległości, by obok słowa – mama uczyło się także – słowa Ojczyzna.

Iwona Kucharska

O powszechną dostępność

Nie likwidacja barier, lecz budowanie obiektów powszechnie dostępnych to metoda na otwarcie środowiska dla osób niepełnosprawnych mających trudności w poruszaniu się, kłopoty ze wzrokiem czy słuchem.

Tak można podsumować dyskusję panelową, która miała miejsce podczas zorganizowanej 24 października w Warszawie, przez Sanitec Koło, Hewi i Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem, konferencji poświęconej projektowaniu obiektów publicznych wolnych od barier architektonicznych.

Oprócz takich fachowców z dziedziny projektowania, tworzenia infrastruktury, rehabilitacji jak prof. Ewa Kuryłowicz i dr Katarzyna Jaranowska z Politechniki Warszawskiej, prof. Zenon Błądek z Politechniki Poznańskiej, Rafał Skrzypczyk z Fundacji Aktywnej Rehabilitacji czy Wojciech Wirowski z Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem, do udziału w konferencji organizatorzy zaprosili praktykujących architektów z całego kraju. Chodziło o przekonanie ich o potrzebie i konieczności myślenia o dostępności obiektów już w fazie tworzenia koncepcji architektonicznej. Tylko tak wczesne założenie, że projektowany obiekt ma być powszechnie dostępny, spowoduje właściwe rozplanowanie wnętrza, ciągów komunikacyjnych i otoczenia. Gwarantuje także, iż relatywnie inwestycja będzie tańsza, niż w przypadku uwzględnienia wymogu dostępności dopiero w trakcie realizacji.

Podczas spotkania architekci mieli okazję zapoznania się z ofertą handlową wyrobów Sanitec Koło i Hewi przeznaczonych dla osób starszych i niepełnosprawnych a także z techniką pokonywania barier architektonicznych przez osoby niepełnosprawne.

Na przyszły rok organizatorzy planują zorganizowanie cyklu spotkań o podobnej tematyce.

A. Gata

TENIS NA WÓZKACH

Kruszelnicki wygrywa!

W zakończonych 28 października w Pradze Międzynarodowych Mistrzostwach Czech w tenisie na wózkach z pulą nagród 8000 USD, w grze singlowej triumfował reprezentant Polski Tadeusz Kruszelnicki, na co dzień zawodnik SKS Konstancin. W finale Kruszelnicki pokonał Czecha, Mirosława Brychtę 6/2, 6/3 i odebrał od organizatorów czek na kwotę 1050 USD.

W grze deblowej Kruszelnicki w parze z Niemcem Ralphelem Weisangiem dotarli do finału, w którym ulegli parze Mirosław Brychta /Czechy/ – Martin Legner /Austria/: 2/6, 3/6.

Drugi nasz najlepszy zawodnik, Piotr Jaroszewski /IKT Płock/, dotarł do ćwierćfinału gry singlowej, gdzie przegrał z późniejszym finalistą Mirosławem Brychtą.

Tadeusz Kruszelnicki, obecnie ósmy zawodnik światowego rankingu, w listopadzie weźmie udział w światowym Turnieju Masters /pula nagród 35 000 USD/ w Ammersfort /Holandia/.

Wiesław Chrobot

Sekretarz Generalny

Polskiego Związku Tenisa na Wózkach

Śmieć się

Już po raz czwarty 22 października br. obchodzono Światowy Dzień Osób Jąkających się (International Stuttering Awareness Day – ISAD), który został ustanowiony w lipcu 1998 roku, podczas V Światowego Kongresu Osób Jąkających się w Johannesburgu w RPA. Celem ustanowienia tego Dnia było skierowanie uwagi społeczeństw na skalę problemu, jakim jest jąkanie oraz jego skomplikowaną materię. Chodziło także o zmianę postaw, zarówno osób jąkających się, jak i tych, którzy mają z nimi kontakt. Tegoroczny ISAD ma zwrócić szczególną uwagę na sytuację dzieci jąkających się.

Jąkanie jest niepełnosprawnością związaną z dysfunkcją mowy i stanowi poważny problem społeczny, dotykający około jednego procenta dorosłych i czterech procent dzieci. Mimo ciągle trwających szerokich badań do tej pory nie są znane przyczyny tego zjawiska. W potocznym wyobrażeniu jąkanie funkcjonuje jako problem nieumiejętności płynnego wypowiedzenia się, co jednak nie jest prawdą. Wielu specjalistów uważa, że jest ono objawem bardzo dolegliwej nerwicy, gdzie zaburzeniu ulega sfera komunikacji z otoczeniem. Osoby jąkające się mają szereg problemów natury emocjonalnej i społecznej. Jąkanie to najczęściej powtarzanie, wydłużanie elementów wypowiedzi (dźwięków, głosek, sylab, słów) lub występowanie blokad („zacinanie się” bez wydawania żadnego dźwięku). Często obejmuje też wypowiedanie dodatkowych dźwięków lub słów (wtrąceń, tzw. słów wytrychów, mających pomóc rozpocząć wypowiedź lub przejść płynnie dalej). Osoby jąkające się bardzo często tracą kontakt wzrokowy z rozmówcą. Czasami zjawisku mogą towarzyszyć ruchy oczu, nóg lub innych części ciała, albo napięcia mięśniowe (silne skurcze mięśni twarzy, szyi, klatki piersiowej itp.).

Część jąkających się osób unika wypowiedzenia trudnych słów – możemy więc nie wiedzieć, że te osoby jąkają się. To unikanie słów i wycofywanie się z aktywności werbalnej w wybranych sytuacjach stanowi ważny aspekt jąkania. Problem ten można opisać jak górę lodową: „nad powierzchnią” – a więc to jąkanie, które się słyszy i widzi oraz „wewnętrzne” – niedostrzegalne lecz związane z objawami jąkania się. W osobie dotkniętej tym problemem tkwi strach przed rozmową, chęć unikania jej, uczucie wstydu, brak wiary w siebie, co w konsekwencji może doprowadzić do depresji. Większość osób jąkających się odczuwa skrępowanie i zawstyżenie swoją wadą wymowy; czują się wyobcowane, boją się odezwać, by nie stać się obiektem żartów i docinków, bowiem bardzo często ta niepełnosprawność budzi śmiech. Natomiast ludzie mówiący płynnie często nie wiedzą, jak zachować się w sytuacji, gdy ktoś się jąka i nawet gdy chcą pomóc, to nie potrafią. Najgorszą rzeczą w przypadku

razem z nimi, nie z nich

jąkania jest strach przed nim i przed reakcją otoczenia. Występuje on po obydwu stronach: jąkający się nie rozmawia o problemie, ponieważ przeczuwa, że inni nie są nim zainteresowani, a słuchacz nie porusza tego tematu, uważając, że to jąkający się nie chce go podejmować. Najczęstszym rozwiązaniem tej kłopotliwej dla obydwu stron sytuacji jest ucieczka od problemu. Tym samym powstaje błędne koło, skutkujące izolacją społeczną osób jąkających się. Dobrym wyjściem z owego błędnego koła jest jednoczesna praca nad poprawą płynności oraz nad tolerancyjnym przyjęciem osoby jąkającej się przez otoczenie.

Jąkanie zwykle zaczyna się między trzecim a piątym rokiem życia. W przypadku dzieci w wieku przedszkolnym ok. 10 proc. ma rozwojową niepłynność mowy. Liczba ta zmniejsza się do ok. 4 proc. w wieku 10 lat. Zjawisko to występuje czterokrotnie częściej u chłopców niż u dziewcząt. To, czy dziecko mówiące niepłynnie zostanie jąkałą zależy od otoczenia, a w szczególności od podjętych przez rodziców i terapeutów działań. Niestety obecnie w Polsce nie pracuje żaden specjalistyczny ośrodek zajmujący się kompleksową terapią osób jąkających się. Leczeniem osób dotkniętych tym problemem zajmują się poradnie foniatryczne i logopedzi, choć zdaniem wielu najlepsza byłaby terapia prowadzona na stacjonarnych turnusach przez zespół: lekarz – psycholog – logopeda.

W naszym kraju już od dwunastu lat działa Polski Związek Jąkających się, ogólnopolskie stowarzyszenie, zarejestrowane w Sądzie Wojewódzkim w Krakowie. Związek zrzesza ludzi, dla których jąkanie stanowiło kiedyś wielki problem, a z którym już sobie poradzili, osoby, które jeszcze mają kłopoty ze swoim funkcjonowaniem oraz osoby wspierające.

PZJ udziela informacji o wszystkim co dotyczy jąkania, a więc o profilaktyce i metodach terapii, sposobach przezwyciężania tej dolegliwości oraz najnowszych badaniach w tej dziedzinie, służy jako ośrodek informacyjny dla osób poszukujących specjalistycznej pomocy logopedycznej i psychologicznej. Walczy również o likwidację barier istniejących między osobami jąkającymi się a resztą społeczeństwa. Podstawowym celem Związku jest organizowanie i wspomaganie grup samopomocy członków organizacji, co realizowane jest poprzez działalność Klubów „J”.

Idea udziału danej osoby w grupie samopomocy polega przede wszystkim na jej samodzielnej pracy nad własnym problemem, ale to także udział w przezwyciężaniu podobnej dolegliwości innej osoby. Emocjonalne wsparcie i praktyczna pomoc, jakiej członkowie grup nawzajem sobie udzielają, pomaga im w wypracowaniu korzystnego stosunku do jąkania, uwolnieniu się od emocji towarzyszących tej dolegliwości, wykorzystaniu sił psychicznych do zmagania z nią. Sprzyja to uzyskaniu lepszych rezultatów prowadzonej indywidualnie terapii.

Obecnie w Polsce działa kilkanaście klubów „J”, tradycją stało się już organizowanie corocznych zjazdów członków i sympatyków PZJ. Te kilkudniowe spotkania mające charakter towarzyski i rozrywkowy, mają również

w programie warsztaty i seminaria na temat jąkania oraz wzajemnej pomocy. W listopadzie 2000 roku w Krakowie zorganizowano Zjazd Europejski. Od 9 lat organizowane są zimowe i letnie obozy terapeutyczne dla osób jąkających się, zarówno dorosłych jak i dzieci. Program pobytu wypełniają głównie zajęcia prowadzone przez znanych logopedów i psychoterapeutów. W latach 1990-94 ukazywało się pismo PZJ pt. „Słowo Wyboste”, obecnie planowane jest wznowienie jego wydawania.

Związek współdziała z zagranicznymi organizacjami o podobnych założeniach programowych m.in. przez udział w światowych i europejskich Kongresach Osób Jąkających się – w 2003 roku „spotkanie młodych” odbędzie się w Polsce. PZJ jest również członkiem założycielem Europejskiej Ligi Związków Jąkających się (ELSA – European League of Stuttering Associations) oraz Światowego Stowarzyszenia Jąkających się (ISA – International Stuttering Association), których głównym zadaniem jest reprezentowanie interesów osób jąkających się na arenie międzynarodowej.

M. Sztam

PODLASKIE CENTRUM

Epilepsja bez tajemnic

Z inicjatywy Zarządu Głównego Polskiego Stowarzyszenia Ludzi Cierpiących na Padaczkę oraz lekarzy epileptologów w Białymstoku powstanie nowy specjalistyczny ośrodek leczenia epilepsji pod nazwą: **Podlaskie Centrum Leczenia Padaczek, na bazie wojewódzkiej poradni przeciwpadaczkowej. Centrum jest jednostką organizacyjną należącą do Samodzielnego Publicznego Psychiatrycznego Zakładu Opieki Zdrowotnej im. St. Deresza w Choroszcy. Będzie to druga tego rodzaju placówka w kraju. Po remoncie dotychczasowej poradni powstałe Centrum otrzyma od angielskiego sponsora na dobry początek – sprzęt specjalistyczny warty 100 tys. złotych. Bliższe informacje można uzyskać pod adresem: ul. Żurawia 14, 15-540 Białystok, tel. 085. 743-40-44.**

IKa

Polski Związek Jąkających się
31-133 Kraków; ul. Dunajewskiego 6/21
tel/faks 012. 422-10-59, 0609-573-724
e-mail: pzj@pzj.org.pl ; http://www.pzj.org.pl

Integracyjne zawody w Dąbrowie Górniczej

Piękny basen Szkoły Podstawowej nr 31 w Dąbrowie Górniczej-Ząbkowicach gościł 6 października niepełnosprawną młodzież, która z wielką pasją prezentowała swoje pływackie talenty. Organizatorem zawodów było Wojewódzkie Stowarzyszenie Sportu i Rehabilitacji Niepełnosprawnych „Start” w Katowicach, Referat Kultury Fizycznej i Sportu Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej oraz PFRON.

Cele imprezy sformułowano następująco:

- integracja sportowców pełnosprawnych i sportowców inwalidów przez porównanie ich poziomu sportowego,
- propagowanie pływania jako skutecznego środka rehabilitacji.

W zawodach wzięło udział 101 zawodników i zawodniczek z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych w Dąbrowie Górniczej, sekcje pływackie „Start” z Tychów i Chorzowa, członkowie Stowarzyszenia „Neuron” z Dąbrowy Górniczej, a także uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 31 w Dąbrowie Górniczej – gospodarza imprezy.

Zawodnicy startowali na dystansach 25, 50 i 100 metrów w trzech grupach wiekowych, w stylach: klasycznym, dowolnym, grzbietowym i motylkowym.

Zawody przebiegały w fantastycznej atmosferze sportowej walki, a często obserwować można było wielką radość i satysfakcję zawodników z samego faktu ukończenia biegu. Zdarzało się, że zwycięzca biegu po wyjściu z wody gorąco dopingował swego słabszego kolegę, z którym przed chwilą wygrał z dużą przewagą. Sprawne przeprowadzenie zawodów, w których uczestniczy tak duża liczba zawodników, to zaiste wielka sztuka, jednakże, prowadzący zawody prezes WSSiRN „Start” Henryk Pięta sprostał trudnemu zadaniu i impreza toczyła się we właściwym rytmie.

Sędzia główny zawodów Antoni Bielecki i komisja sędziowska składająca się z sędziów Śląskiego Okręgowego Związku Pływackiego czuwali, aby zawody toczyły się sprawnie, w radosnej, sportowej atmosferze.

Wszyscy uczestnicy zawodów otrzymali okolicznościowe prezenty w postaci sprzętu sportowego, napojów i słodyczy, a najlepsi otrzymali puchary i dyplomy.

Pojawiły się głosy, aby imprezie nadać charakter cykliczny i organizować ją co roku. Jest to inicjatywa nad wyraz słuszna i warta realizacji.

Uczestnictwo w zawodach było z całą pewnością znacznie ważniejsze niż zajęte lokaty, jednakże z kronikarskiego obowiązku odnotujemy nazwiska zdobywców pierwszych miejsc w poszczególnych konkurencjach: Dominika Gawelczyk, Artur Kielczyk, Sebastian Biel, Marcin Jagła, Katarzyna Kwiatkowska, Agnieszka Błaszczak, Krzysztof Wydrych, Krzysztof Bystrek, Dawid Jaźwic, Mateusz Dąbrowski, Michał Magda, Mateusz Michalski, Anna Wojas, Danuta Bala, Jacek Olszówka, Barbara Bojanowska, Agata Broncel, Adam Majda, Kamil Zboracki, Piotr Butkiewicz, Magda Woźniak, Karolina Kroczek, Claudia Lubińska, Mateusz Dąbrowski i Marlena Lewandowska.

Zetes

Koń – zwierzę,

Koń towarzyszy człowiekowi od zarania dziejów. Trudno wyobrazić sobie przebieg wielu wydarzeń historycznych bez udziału tego zwierzęcia, ale ten, kto odkrył zbawienne działanie kontaktu z koniem dla ludzkiego zdrowia, był prawdziwym geniuszem. Hipoterapia, bo tak nazywa się ta dziedzina rehabilitacji, jest stosowana w świecie od lat sześćdziesiątych dwudziestego wieku.

Istotą tej metody jest psychoruchowe, sensomotoryczne oddziaływanie na pacjenta i opiera się ona na podstawach neurofizjologicznych.

Metodę tę stosuje się z powodzeniem u dzieci cierpiących na zespoły objawów neurologicznych powstałych na skutek chorób pochodzenia genetycznego (np. zespół Downa), stanów po urazach czaszkowo-mózgowych, chorobach nerwowo-mięśniowych. U osób dorosłych hipoterapię stosuje się do leczenia negatywnych skutków stwardnienia rozsianego, udarów mózgowych, a także po urazach czaszkowo-mózgowych.

Wśród form hipoterapii wyróżnia się:

- terapię kontaktem z koniem – pacjent ma emocjonalny kontakt ze zwierzęciem, przeżywa tę bliskość, co ma swoje znaczenie terapeutyczne nawet kiedy pacjent nie odbywa konnej przejażdżki
- jazdę konną rekreacyjną uprawianą przez osoby niepełnosprawne, która nie jest hipoterapią w sensie ścisłym, jednakże ma niewątpliwie walory terapeutyczne
- terapeutyczną jazdę konną – pacjent poddawany jest ruchom konia w różnych pozycjach
- rehabilitację konną – pacjent podczas konnej jazdy terapeutycznej wykonuje różne ćwiczenia pod okiem fizjoterapeuty.

Hipoterapia przynosi ogromne korzyści leczonym osobom niepełnosprawnym. Przede wszystkim nie ma lepszej metody na poprawę stanu zdrowia leczonych pacjentów. Oczywiście, aby tego typu metoda była całkowicie bezpieczna i efektywna musi być realizowana przez zespół doświadczonych fachowców. W skład takiego zespołu musi wchodzić lekarz, fizjoterapeuta oraz licencjonowany hipoterapeuta posiadający zawodową licencję instruktora rekreacji ruchowej ze specjalnością hipoterapii.

W zespole fachowców programujących zabiegi hipoterapeutyczne może także znajdować się psycholog, logopeda i np. lekarz pediatra. Dobrze jest, gdy w procesie planowania zabiegów uczestniczy rodzina pacjenta, zwłaszcza w przypadku, gdy pacjentem jest dziecko.

W Polsce najważniejszym ośrodkiem zajmującym się całokształtem organizacji działań szkoleniowych oraz wydawania licencji dla instruktorów hipoterapii zajmuje się Polskie Towarzystwo Hipoterapeutyczne (PTHip), które działalność szkoleniową prowadzi w ośrodkach w Warszawie i w Krakowie, przez Fundację „Hipoterapia”.

Polskie Towarzystwo Hipoterapeutyczne było organizatorem konferencji naukowej, która odbyła się 20 października w Krakowie, na temat zastosowań hipoterapii jako metody rehabilitacji pacjentów w Polsce. W sesji wzięli udział przede wszystkim przedstawiciele organizatora, czyli Polskiego Towarzystwa Hipoterapeutycznego. Prezes PTHip, Monika

które leczy



Gasińska wygłosiła ciekawy wykład o tzw. polskiej szkole hipoterapii, podkreślając znaczące dokonania polskich naukowców i praktyków w tej dziedzinie. Uwypukliła zmianę podejścia do planowanych celów działań hipoterapeutycznych i w ogóle do wszelkich działań rehabilitacyjnych. Jeszcze do niedawna podstawowym celem tego typu działań miało być uzyskanie pełnej sprawności. Aktualnie za cel zasadniczy uznawane jest poczucie normalności u osób poddawanych rehabilitacji, w przypadku dzieci kładzie się największy nacisk na formę zabawy, która zawiera w sobie elementy działań rehabilitacyjnych.

Jan Krupiński reprezentujący Kraków, wygłosił wykład na temat neurofizjologicznej koncepcji hipoterapii, a Dariusz Tarnowski, kierownik Centrum Hipoterapii „Zabajka” w Złotowie, przedstawił doświadczenia kierowanego przez siebie ośrodka w zakresie zastosowania hipoterapii w wieloprofilowym usprawnianiu dzieci z dysfunkcją mózgu. Z kolei Monika Małachowska-Sobieska z AWF we Wrocławiu przedstawiła wyniki własnych badań na temat zbawiennego wpływu zastosowania hipoterapii na przepływ krwi w tętnicach kończyn dolnych u dzieci z porażeniem mózgowym.

Największe wrażenie zrobiło wystąpienie Stanisława Duszyńskiego, prezesa – znanej Czytelnikom „NS” – Fundacji Ducha na rzecz Rehabilitacji Naturalnej Ludzi Niepełnosprawnych z Torunia, który przedstawił wspaniale zrealizowany film obrazujący działania rehabilitacyjno-terapeutyczne na rzecz ciężko poszkodowanych dzieci, podopiecznych Fundacji. W filmie zaprezentowano górskie wspinaczki z udziałem tych

dzieci, sploty rwącą rzeką... Pokazano ogromny trud i zaangażowanie organizatorów owych nietypowych imprez. Duszyński

z całą mocą podkreślał konieczność stosowania zasady poliwalencji czyli wielości wrażeń w postępowaniu rehabilitacyjnym. „Im więcej wrażeń, tym więcej i tym lepsze są rezultaty działań rehabilitacyjnych” – to główny motyw tego wystąpienia. Słuchacze z całą pewnością uzyskali przekonanie, że warto ponieść największy trud, aby zabrać niepełnosprawne dziecko w najbardziej niedostępne miejsca, kiedy zobaczyli na ekranie zachwyconą twarz chłopca oglądającego górski krajobraz. Chłopiec ten został z trudem umieszczony na krzeselku górskiego wyciągu i wydawało się, że może nie warto było go tak męczyć. Było warto i było to konieczne dla tej jednej chwili i dla tego jednego uśmiechu. Stanisław Duszyński dodał w swym komentarzu, że chłopiec ów, w niedługim czasie po nakręceniu, zakończył życie.

To wspaniale, że istnieją ludzie organizujący takie konferencje. Na jej zakończenie swoje ośrodki jeździeckie prowadzące hipoterapię zaprezentowali Zenon Stogniew

z Katowic-Giszowca, Aleksandra Włodarczyk z Krakowa, Robert Brzegowski z Krakowa-Olszanicy i Rafał Rutkowski ze Staporkowa. Dyplom i tytuł najlepszego ośrodka patronackiego Polskiego Towarzystwa Hipoterapeutycznego w 2001 roku uzyskał ośrodek Fundacji Ducha z Torunia.

Przedstawione zostały także zasady ubezpieczeń w działalności hipoterapeutycznej. To bardzo ważne, bowiem dbałość o bezpieczeństwo pacjentów poddawanych hipoterapii obowiązuje wszystkich pracujących w tej dziedzinie.

Zbigniew Skorupiński



REKREACJA DLA WSZYSTKICH

Wędkarska Biesiada Integracyjna

Powszechnie wiadomo, że jest wielu zapaleńców, dla których nie liczy się nic więcej tylko trochę wody, wędzisko, przynęta, no i oczywiście ryba. Wśród kilkusettyśięcnej wędkarskiej braci w naszym kraju nie brakuje również osób niepełnosprawnych. Jako że nic tak nie integruje jak wspólne „moczenie kija”, dlatego Wędkarska Biesiada Integracyjna, która odbyła się nad jeziorem Pluszne w dniach od 19 do 21 października, po prostu musiała się udać.

Na spotkanie zorganizowane przez Towarzystwo Walki z Kalectwem stawilo się ponad siedemdziesięciu wędkarzy, w tym także aktorzy, reprezentanci mediów oraz prawdziwi zawodowcy, którzy o łowieniu ryb wiedzą prawie wszystko. Nie obyło się bez małego współzawodnictwa,

zarówno jeśli chodzi o umiejętności praktyczne, jak i wieczorne opowieści przy ognisku, z cyklu „taaaka ryba”.

Miejsce na wędkowanie było wymarzone, bowiem ośrodek „Kormoran” – Gospodarstwo Pomocnicze Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w Mierkach nad





Wędkarska biesiada integracyjna

jeziorem Pluszne nieopodal Olsztynka, to wprost wymarzona baza dla tego typu imprez, z przystanią i wędkarskimi pomostami kilkanaście metrów od ośrodka i łatwym dostępem dla osób poruszających się na wózkach. Można było także skorzystać z łódek i w taki też sposób łowiło wielu uczestników imprezy.

– Pod koniec ubiegłego roku chciałem wstąpić do takiego wirtualnego klubu wędkarskiego, nazywa się to Klub Wędkujących Internautów. W zwyczaju dobrym tam leży, żeby się na początku przedstawić, powiedzieć kim się jest, co się robi itp. Napisałem, że jestem niepełnosprawny i poruszam się na wózku, i na to dostałem odpowiedź od jednego z internautów, że on do tej pory nie słyszał żeby świat się dzielił na pełnosprawnych i niepełnosprawnych, tylko na wędkujących i na tych, którzy nie wędkują – tak o narodzinach wędkarskiej biesiady opowiada jej główny organizator, Wojciech Wirowski. – To jest chyba geneza tego pomysłu, bo zacząłem myśleć, że sprawni i niepełnosprawni wędkują zupełnie w ten sam sposób, tym samym sprzętem, na tych samych łowiskach, łowią te same ryby. Poza utrudnieniami wynikającymi z pewnych technik łowienia, gdzie niepełnosprawny nie wejdzie do rzeki i nie będzie łowił muchówką pstrąga, to wszystko jest tak samo. No i tak od pomysłu do przemysłu, znalazłem kolegów, którzy chcieli się w to zaangażować, kolegów wędkarzy, pełnosprawnych zresztą, okazało się, że atmosfera jest sprzyjająca,



że pomysł może być ciekawy, chwila pracy i udało się.

Chociaż wędkarze nie są skłonni do ujawniania swoich sekretów, to tym razem Edmund Gutkiewicz, jeden z profesjonalistów, uchylił rąbka tajemnicy i udzielił swoim kolegom kilku rad, m.in. jak sporządzić odpowiednią zanętę, dobrać sprzęt itp. Odbyły się także pokazy posługiwania się spinningiem i procą zanętową. Już sam imponujący zestaw sprzętu i akcesoriów wzbudził podziw nie tylko wśród laików, którym momentami przydałby się tłumacz, ale również wśród tych, którzy już z różnych akwenów wyjmowali rybę.

Wśród innych niezliczonych atrakcji należy wymienić znakomity mini recital

szantymena Dariusza Zbierskiego z Konina, śpiewającego szanty szuwarowo-bagienne, ale nie tylko, bo m.in. song o śledziu – królu mórz – „...a gdy technika pójdzie w przód, będziem pić bimber z króla mórz”. Humoru wszystkim dodawał wspaniały bigos, rozmaite przysmaki z grilla, dobre, zimne piwo – słowem prawdziwa wędkarska biesiada.

Chociaż współzawodnictwo nie było najważniejsze, przede wszystkim liczył się sam udział, to warto odnotować, że największą liczbą zdobytych punktów (jeden gram ryby = jeden punkt) mogła się pochwalić Urszula Niemirska, która w nagrodę otrzymała płaskorzeźbę ufundowaną i wykonaną przez znanego rzeźbiarza, a przy okazji wędkarza, Andrzeja Renesa, przedstawiającą uczujące przy pomocy ryby. Zwycięzcy, bardzo wzruszona, zachęcała wszystkie panie do łowienia ryb, jej zdaniem jest to wspaniała rekreacja, mimo że „te robale są naprawdę obrzydliwe”.

Kolejne miejsca zajęli Henryk Nowotny i Krzysztof Sikorski. Puchar Fair Play, ufundowany przez KIG-R, a wręczony przez prezesa Włodzimierza Sobczaka, odebrał Wojciech Górny, za nieudaną niestety próbę pomocy w wyławianiu sporego szczupaka, na którego trafił jeden z jego towarzyszy. Natomiast łódkę firmy Norton za największą złowioną rybę zdobył Marek Szymański. Znad jeziora Pluszne nikt nie wyjechał z pustymi rękami, bowiem wszyscy uczestnicy zabawy losowali atrakcyjne nagrody, a za organizację tak wspaniałego



nad jeziorem Pluszne

przedsięwzięcia Wojciech Wirowski otrzymał od ekipy z Konina imponującego, spreparowanego sumy.

Cała impreza nie na pewno by się nie odbyła, gdyby nie wsparcie sponsorów, a zwłaszcza warszawskiej spółki akcyjnej KABLOBETON i jej prezesa Tadeusza Siekierskiego, głównego patrona imprezy. – Udało nam się znaleźć sponsora, który „kupił” pomysł, ale pomysł nie tylko taki, że zjedziemy się, powędrujemy wspólnie i rozjedziemy. Chodziło o to żeby został jakiś ślad

i by był z tego jakiś pożytek oprócz dobrej zabawy – podkreśla Wojciech Wirowski. – Wymyśliliśmy, że można tutaj połączyć dwie rzeczy. Małe gminy na ogół nie mają pieniędzy, żeby likwidować u siebie bariery architektoniczne. Sponsor, duża firma z branży budowlanej, zajmuje się budownictwem, w związku z tym także jest zainteresowana rynkiem likwidacji barier architektonicznych i tutaj nastąpiło coś, co można nazwać dobrym rozumieniem działalności biznesu w sferze polityki



Mały, ale zawsze szczupak!



Wiosła były tylko dodatkiem do łodzi Norton – jednej z nagród



Urszula Niemirska – zwyciężczyni z płaskorzębą A. Renesa

społecznej. W każdym miejscu, w którym będzie się odbywała Wędkarska Biesiada Integracyjna będziemy się starali, żeby zlikwidować bariery architektoniczne w jakimś obiekcie użyteczności publicznej wskazanym przez władze gminy. Tym razem będzie to przystosowanie ośrodka zdrowia w Olsztynku do potrzeb osób na wózkach – wybudowanie solidnego, dosyć dużego podjazdu i przystosowanie łazienki.

Pozostali sponsorzy biesiady to Browary Jurand, firma WolPol z Końskich, Indykpol, ZPCh Matrex z Mierok, Hit, Gutmix Edmund Gutkiewicz, Norton, Gamma Plastic, Andrzej Podeszwa Export Import, Wiadomości Wędkarskie, Radio Olsztyn, władze samorządowe – burmistrz Olsztynka i ośrodek „Kormoran” w Mierkach, kierowany przez panią Iwonę Kowalską. Patronat medialny nad imprezą objęły redakcje TVP 2 – program

„Spróbujmy Razem”, „Wędkarski Świat”, „Wiadomości Wędkarskie”, Radio Olsztyn, Telewizja Gdańsk, kanał tematyczny SeaSons, oraz redakcja „Naszych Spraw”. Do sukcesu wędkarskiego spotkania przyczynili się także Paweł Mirecki, Mirosław Golański i Andrzej Ilgiewicz, którzy całkowicie społecznie wykonali ogrom pracy i czuwali nad całością organizacji.

Chociaż ryby nie bardzo miały ochotę na integrację, może z wyjątkiem wszędobylskich uklejek i kilku szczupaków, to wszyscy wędkarze wyjechali z Mierok bardzo zadowoleni, a sama biesiada prawdopodobnie stanie się imprezą cykliczną – już w przyszłym roku planowane są trzy spotkania, wiosną, latem i jesienią.

M. Sztam
fot. ina-press



Robić z radością to,

Na Ogólnopolski Festiwal Piosenki, Teatru i Plastyki jechałam do Łęcznej po raz pierwszy. Okazało się, że nie znam prawie nikogo z ogromnej rzeszy często wytrawnych już wykonawców, którzy swoją przygodę ze sztuką zaczęli przed dziewięć laty jako dzieci. W tej małej, 25-tysięcznej miejscowości pokazuje się raczej Polska południowa, idąc w górę naszej mapy granicą zasięgu jest Warszawa i Białystok. W pierwszy październikowy weekend tego roku w 50. prezentacjach przez scenę przewinęło się 400. wykonawców – na pierwszym Festiwalu było ich 50.



Obiadek rodzinny Grand Prix dla teatru. Przedstawienie pełne gracji, stylu i ciepłego komizmu



Co tam u nas w Janowicy – iskrzący humorem występ kabaretowy

Pierwsze wrażenie? Ogólnie, zupełnie niezły poziom artystyczny, ciekawe scenariusze, bardzo dobrzy wokaliści, porównawcze układy taneczne, interesująca, choć skromniej prezentowana, plastyka. Publiczność to właściwie sami wykonawcy, artystyczni instruktorzy, więc ze znajomością rzeczy reagowano na poszczególne występy. Jeżeli hasłem tego Festiwalu było: „Niosę w sobie radość”, to ta buchała coraz to ognistymi fajerkami. Ksiądz sprawujący Eucharystię dla festiwalowych gości powiedział: – Inne osoby lękają się waszej radości. A to jest pewna prosta prawda – robić z radością to, co się potrafi.

Jury – osiem niestrudzonych osób, wysokiej klasy specjalistów, niektórzy pracują w nim od początku. Bardzo zaangażowany zespół doradczy, którego uwagę słucha się skwapliwie, skrzętnie notuje i stosuje się do nich. – Przyjechaliśmy po naukę – powiedział na spotkaniu z jurorami jeden z instruktorów. Głos był

reprezentatywny – jak stwierdzono z satysfakcją, poziom dokonania rośnie z roku na rok.

Niewątpliwie, perełką o szlachetnym blasku było w tym roku barokowe przedstawienie pt. „Obiadek rodzinny” – Grand Prix dla teatru, przygotowany przez **WTZ z Haczowa**. Inspiracją były dla jego uczestników filmy przedstawiające ten okres oraz fakt, że muzyka poważna jest bardzo pomocna w rehabilitacji. Podczas pobytu na Słowacji oglądaliśmy z wielką przyjemnością piękne stroje i wnętrza w Muzeum Baroku, zachwyciliśmy się piosenką i muzyką Boccheriniego do słów Wojciecha Młynarskiego – tu fantastyczne damskie wykonanie – o tymże tytule i na kanwie jej treści powstało przeurocze przedstawienie. – Spełniło się, czego pragnęli. Jest dla mnie największą nagrodą – mówi **Joanna Jakubczyk**, rehabilitantka, ale i muzyk instrumentalista i główna inicjatorka tego wydarzenia – że są szczęśliwi, że umieli tak pięknie zagrać.

„Cołki rok w izbie Ślązoka” – to ciekawe przedstawienie, jedna z czterech pierwszych nagród, przywiezione przez zespół **Kontra ze Szkoły Specjalnej w Zabrze**. W zeszłym roku mieli Grand Prix. Specyfiką przedstawienia był tekst mówiony gwara. Życzyć by należało tej grupie przetrwania i po ukończeniu nauki, i ze względu na integrację osób, jaką dają takie artystyczne zajęcia i ze względu na możliwość szlifowania poziomu.

Nie po raz pierwszy, na tego typu przeglądach, można się było przekonać o wartościach przedstawień kabaretowych. W kabarecie nic nie dziwi, bo nie zawsze wiadomo czy wypadki na scenie są zamierzone czy nieudane. Ważne są dobre teksty i swobodne zachowanie. Tu, przede wszystkim **WTZ Janowica!** Trzymiesięczne, jakże udane dziecko Koła PSOOU w Łęcznej. – Czasem przyjeżdża do nas prawdziwy pan doktor, i wtedy dzieją się u nas różne śmieszne rzeczy... – powiało humorem



Lukasz Lisek – Grand Prix w kategorii wokaliści soliści i Ewa Dador z Radia Lublin

co się potrafi

rodem z młodej lekarki na rubieżach kraju. Świetny był chłopak prezentujący np. walki wschodnie, których uczy go pan konserwator (!), no a kiedy tańczyli... po prostu Tralvolta Janowicy! Najzabawniejsza zaś była konferansjerka. Pomyłkom, gubieniu tekstu towarzyszyły serdeczne rozśmiejki, jakieś własne komentarze – co w zapowiedziach nie przeszkadzało, a wprowadzało swobodę i komizm. Czy to się da utrzymać w następnych programach, bo należałoby się ich chyba spodziewać?

Łukasz Lisek, uczestnik tych samych WTZ, ponownie otrzymał Grand Prix w kategorii solistów wokalnych. Choć dobrych solistów nie brakowało, przystojny Łukasz odznaczał się dużym nerwem scenicznym, lekkim panowaniem nad widowiskiem. Własny repertuar, prawdziwe instrumenty akompaniujące, myślę, że przy odpowiednim wyczuciu jego psychofizycznych warunków, można by się pokusić o lansowanie go na szerszych wodach. Precedensy są. Lubelska TEATROTERAPIA, kierowana przez Marię Budzyńską, pokazuje swoje przedstawienia na profesjonalnej scenie, orkiestra VITA ACTIVA gra

atmosferę karnawałowych szaleńczych orszaków w Rio. To był pomysł!



Dominika Mendel – Pierwsza Dama tej imprezy. Grand Prix w dziedzinie plastyki

Wśród plastyków zakręlowała nagrodą Grand Prix **Dominika Mendel** z Lublina. Do Łęcznej przywiozła cztery prace, pięknie rozrysowane wnętrza architektoniczne urzekające ciekawą, można by rzec intymną kolorystyką. Żadna wiedzy, uczennica krakowskich kursów prof. Wiktora Zina, Dominika, choć już wielokrotnie nagradzana, jest u progu swojej artystycznej kariery. Ma 19 lat i jest jedną z tych osób, które tworzą historię tego Festiwalu. W talenty plastyczne bogata jest Sokółka. **Grażyna Chorosz**, **Michał Matunewicz** i **Krzysztof Gieniusz**, który już miał wystawę indywidualną w Gdańsku. Objawieniem zaś było dla mnie malarstwo **Grzegorza Sienkiewicza** z Haczowa, autora obrazów „z przypowieścią” stawiających go w jednym rzędzie z uznanym już nieprofesjonalistą Józefem Chełmowskim.

„Złotego Pierrotta” – nagrodę Wojewódzkiego Centrum Kultury w Lublinie dla inicjatora wydarzeń kulturalnych, otrzymywał do tej pory wyróżniający się instruktor. W tym roku poszła ona w ręce **Marii**

Lisek-Zięby – twórczyni Festiwalu, której jury protokolarnie podziękowało za to, że jest. W istocie zainicjowała ogromne i mające już długoletnią kontynuację wydarzenie. Pokazała światu siłę piękna i niezmiernie pokłady ludzkiej wrażliwości. Jest to oczywiście praca całego Koła PSOUU w Łęcznej. Zrozumienie władz, po prostu sukces szczerości intencji wszystkich organizatorów. Dlatego mogła tak pięknie dziękować Panu Bogu na festiwalowej mszy św., poruszając serca i świadomość wielu uczestniczących w niej osób ku zastanowieniu nad tajemnicami naszego istnienia, znajdowania wartości i źródeł radości. Dziękowała długo na przemian ze śpiewem swojego syna Łukasza, który w refrenach powracał do tłumaczących to wszystkim razem słów: Bo jestem Twoim upragnionym dzieckiem.

Tekst i foto: **Teresa Pałejko**



Radość, radość, radość – 500. uczestników, w tym 400. samych artystów

w najpiękniejszych salach koncertowych, niechby i wokaliści wyszli poza swoje środowisko.

– A cóż to będzie? – pytam przechodząc wśród grupy rozłożonej i rozmigotanej pasmami i pasemkami staniolu. – Zaraz będzie można zobaczyć – w odpowiedzi jest leciutka przekora i zachęta. No tak, to Karnawał w Rio, zespół **Balonik z Mazowieckiego Centrum Kultury** – jedno z pierwszych miejsc za taniec. Oszałamiający pokaz, bardzo prosty i bardzo efektowny układ taneczny. Brał w nim również instruktor, tak samo ustrojony, gromkim terkotem gwizdka i swoim tanecznym solo zmieniający kolejne figury całego zespołu. Nawet nie weszli na scenę. Rozgarniając publiczność, odtworzyli jakby naturalną



foto. PSOUU Łęczna



Radość biegania

„Bieg solny” zapoczątkowała kameralna impreza, kiedy w 1988 roku w ciechocińskim Parku Sosnowym odbył się pierwszy minimaraton zorganizowany z inicjatywy Stowarzyszenia Aktywnej Rehabilitacji.

W sobotę 29 września zgromadziło się kilkadziesiąt osób, by wziąć udział w XIII Mini-maratonie Integracyjnym „Bieg Solny”. Organizatorzy obawiali się niepogody, jednak słońce wyjrzało i osuszyło kałuże po ulewnym deszczu. Pierwszy bieg rozpoczynano kilkakrotnie. Emocje sprawiły, że doszło do falstartów. Mimo to impreza przebiegała bardzo sprawnie dzięki pomocy zawodowych sędziów, dyrektora i nauczycieli z Zespołu Szkół – Szkoła Podstawowa nr 3 i Gimnazjum w Ciechocinku, słuchaczy Medycznego Studium Fizykoterapii. Po osiągnięciu mety zwycięzcy otrzymywali nagrody. Mimo zmęczenia byli zadowoleni i radosni. W efektywny sposób dotarł do mety Zbigniew Trescher z Ciechocinka, weteran biegu, biorący w nim udział od lat, włączając wszystkie światełka swojego wózka.

– Podoba mi się ta impreza. Jedyny problem to odległość z Zielonej Góry do Ciechocinka, która wynosi ponad 400

kilometrów. Żeby przyjechać tutaj i pokazać się na nowym, profesjonalnym sprzęcie, muszę pokonać dwa dystanse: ten do uzdrowiska i trasę biegu. Startuję od 1984 roku. Najdłuższy dystans, jaki pokonałem to supermaraton wynoszący 100 kilometrów – powiedział jeden ze zwycięzców, Jerzy Sobóń ze Świebodzina.

Dla Rafała Rockiego z Elbląga był



Uczestnicy biegu wystartowali w kilku kategoriach



Elżbieta Ryćkowska dała z siebie wszystko

to pierwszy przyjazd na tak dużą imprezę. Minęły już dwa lata od wypadku. Ze sportem na wózkach ma niewielkie doświadczenie, bo zaczął dopiero w lutym tego roku trenować rugby w Olsztynie. Bardzo się cieszył z tego, że udało mu się wygrać.

Z kolei Elżbieta Ryćkowska z Ciechanowa przyjechała do Sanatorium WRZOS na leczenie. Skorzystała z okazji, by wziąć udział w biegu, w którym zajęła 3 lata temu drugie miejsce. Tym razem udało się wygrać.

„Bieg Solny” staje się powoli imprezą rodzinną. Na tegoroczne zawody przybył z Miłakowa Robert Wiżyń ze swoim synkiem, zaś z Torunia Genowefa Gregorczyk z wnukiem. Najmłodszy uczestnik miał 4,5 roku, a najstarszy 75 lat. Od kilku lat przyjeżdżają uczestnicy z tych samych miast: Olsztyna, Grajewa, Nowego Miasta Lubawskiego, Dobrego Miasta. Co roku też dołączają nowi. Przeważają mieszkańcy małych miejscowości naszego kraju.

Kilkogodzinne rozgrywki zakończyły się spotkaniem przy ognisku na boisku Zespołu Szkół, gdzie zostały ogłoszone wyniki i wręczone nagrody. Grupa z Grajewa przyjechała ze swoim zespołem muzycznym, który wystąpił przy ognisku. Występy artystyczne zostały przygotowane przez WTZ w Nowym Mieście Lubawskim. Pokazy sportowe zaprezentowała grupa z Olsztyna.

Danuta Adamska, komandor biegu, piastująca funkcję pełnomocnika burmistrza do spraw niepełnosprawnych, tak podsumowała imprezę: – Myślę, że tegoroczny „Bieg Solny” był udany. Cieszy mnie wysoka frekwencja. Do Ciechocinka przyjechało prawie 300. zawodników z całej Polski. Moim zdaniem bieg powinien być kontynuowany, skoro widoczne jest tak duże zainteresowanie. Myślę,

że ten bieg pozwala spojrzeć inaczej na osoby niepełnosprawne. Jest dobrą metodą zmierzającą do zmiany postaw wobec nich, likwidacji stereotypów, przełamywania barier. Może taka impreza bardziej przemawia niż konferencje, wykłady, referaty?

Organizacja Biegu wymaga ogromnej pracy. Szczególne podziękowania należą się sponsorom: PFRON i firmie ubezpieczeniowej „Warta”, a także wszystkim wolontariuszom, bez pomocy których impreza nie mogłaby się odbyć.



Marcin Kaczyński w drodze do mety

Burmistrz Leszek Dzierżewicz nie krył satysfakcji: – Myślę, że impreza, która cieszy się ogromnym powodzeniem, dodaje splendoru Ciechocinkowi, bo chyba nie ma bardziej wymarzonego miejsca do organizacji imprez integracyjnych niż miejscowości uzdrowiskowe. Jeśli przez 13 kolejnych lat udaje się bez specjalnych zabiegów



Robert Wiźni z synem

pozyskać grupę kilkuset uczestników, jest to powód do ogromnej radości i satysfakcji. Sądzę, że udało się wszystkim sprawić choć odrobinę radości.

Tekst i foto: Aldona Nocna

Drużyno do dzieła!

W dniach 20-21 października w Skierniewicach miały miejsce rozgrywki o Drużynowy Puchar Polski Niepełnosprawnych w Tenisie Stołowym. Udział w nich wzięło 11 drużyn reprezentujących AWF Warszawa i Starty z Białegostoku, Bolesławca, Brzegu, Lublina, Łodygowic, Łodzi, Radomia, Siedlec, Wrocławia i Skierniewic.

Każda drużyna powinna składać się z 4 osób – kobiety, osoby na wózku, osoby zakwalifikowanej do grupy od 6 do 8, oraz osoby z grupy 9-10.

Gdy pierwszy raz to usłyszałam, zupełnie nie wiedziałam o co chodzi. Dopiero rozmowy z zawodnikami, cierpliwie tłumaczącymi mi zasady sprawiły, że wszystko zrozumiałam. W tenisie stołowym niepełnosprawnych zawodnicy podzieleni są na 11 grup ze względu na stopień ograniczenia sprawności. W grupach od 1 do 5 sklasyfikowane są osoby jeżdżące na wózkach inwalidzkich – w pierwszej grupie są paraplegicy, a w piątej wózkowicze najbardziej sprawni. Do grup od 6 do 10 należą zawodnicy chodzący: w szóstej – z porażeniem mózgowym i dużą niesprawnością ruchową, w 7 grupie – mający obydwie ręce niesprawne. Grupa 8 obejmuje osoby z amputowaną nogą lub obiema nogami niesprawnymi, do grupy 9 należą zawodnicy z jedną nogą niesprawną, ze skrótem kończyny dolnej, a do 10 z niedowładem ręki. Poza konkurencją pozostaje grupa 11, w której sklasyfikowane są osoby niepełnosprawne umysłowo. Mają one własną klasyfikację i odrębne zawody.

Tyle o klasyfikacji zawodników. Teraz kilka słów o samym turnieju.

Gdy pierwszy raz weszłam na salę zobaczyłam latające we wszystkich kierunkach piłeczki i usłyszałam ten charakterystyczny dźwięk ping-pong, ping-pong. Pomyślałam – dobrze trafiłam – to musi być tu.

Podczas tych dwóch dni obserwowałam dziesiątki gier. Widziałam jak moi nowo poznani koledzy i koleżanki cieszą się ze zwycięstwa i przeżywają porażki. Sama dużo się nauczyłam: rozróżnianie backhendu i forhendu, liczenie punktów (gra się do 11) i setów (gra się do trzech wygranych) to już dla mnie pestka.

Poznałam też wielu ciekawych ludzi, między innymi trzeciego w Polsce niepełnosprawnego tenisistę stołowego grupy szóstej Zygmunta Lelita, który ma bardzo ciekawą technikę gry – gdy atakuje lub coś mu nie wychodzi krzyczy sam do siebie, np.: „co robisz baranie”. Jak mi potem powiedział, to jest jego sposób pozbycia się stresu – trzeba przyznać, że bardzo spektakularny.

Poznałam też obecnego wicemistrza świata w tej samej grupie – Mirka Kowalskiego. Jego receptą na sukces jest ciągła praca, ciągły trening, któremu poświęca kilka godzin dziennie.

Uczestnicy zawodów chwalili organizatorów za dobre przygotowanie turnieju. Przygotowujący go działacze „Startu” Skierniewice pomyśleli nawet o rozrywce – w sobotni wieczór zaprosili wszystkich chętnych do kina na film pod tytułem „Braterstwo wilków”. Jedynym utrudnieniem, szczególnie dla osób jeżdżących na wózku były schody w hotelu, w którym mieszkaliśmy.

Te dwa dni minęły bardzo szybko – ani się spostrzegłam, a już trzeba było wyjeżdżać. Zanim to jednak nastąpiło, wręczono puchary i nagrody rzeczowe drużynom „Startu” z Radomia za zajęcie pierwszego miejsca, za drugie miejsce drużynie z Siedlec i za trzecie miejsce reprezentantom łódzkiego „Startu”.

Tekst i foto: Agata Kopeć



TURNUSY REHABILITACYJNE

wczasy z odnową biologiczną
kolonie zdrowotne
obozy młodzieżowe

58 ośrodków sanatoryjnych
i rehabilitacyjnych
na terenie całego kraju

UKRAINA
sanatoria Truskawiec
unikatowe metody leczenia



**KRAJOWE CENTRUM ORGANIZACJI TURNUSÓW REHABILITACYJNYCH
ZAKŁADU USŁUG REHABILITACYJNO-SOCJALNYCH**

40-084 Katowice, ul. Sokolska 3

tel. (032) 259 62 21...4

tel. / fax (032) 259 79 14

<http://www.zurs.com.pl>, e-mail: centrum@zurs.com.pl

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.